


SIDNEY WEBB.

SOCYALIZM W ANGLII.

L W Ó W.
KSIĘGARNIA POLSKA.
1891.

SIDNEY WEBB,

L. L. B., adwokat, docent ekonomii w kolegium City
of London.



SOCYJALIZM W ANGLII.

Z ORYGINAŁU PRZEŁOŻYŁ

J. H.



**Kolekcja
Emila Kornasia**

Skład główny w księgarni Feliksa Westa
w Brodach.

1891.



CM KEK 313456

Wojewódzka Biblioteka Publiczna
Opole

Wpisano do Księgi Akcesji

Akc. D1 nr 126/2011 CM

PRZEDMOWA.

Niniejsze sprawozdanie z rozwoju socyjalizmu w Anglii napisanem zostało pierwotnie na żądanie prezydenta i rady Amerykańskiego stowarzyszenia ekonomicznego i wyszło w szeregu monografij tegoż stowarzyszenia *). Ponieważ znajdowano, że praca moja może być zajmującą dla czytelników angielskich, przejrzałem ją przeto całą i doprowadziłem do ostatniej chwili. Wyczerpujące wiadomości o wydawnictwach socyjalistycznych podałem w celu ułatwienia dalszych studyjów nad ruchem, którego całkowitego znaczenia politycy angielscy należycie jeszcze nie oceniają.

4 Park Village East, London, N. W.

Grudzień 1889.

SIDNEY WEBB.

*) Tom IV, Nr. 2, maj 1889 (John Hopkins University, Baltimore.)

stytucyj socyjalistycznych był tak stopniowy, zdobywał tak powszechne uznanie, że większość obywateli nie ma najmniejszego pojęcia, w jak znacznej mierze zasady indywidualistyczne zostały zarzucone. Zwykły polityk partyjny, dbający tylko o rozwiązanie kwestyj bieżących może wprost przeczyć, żeby socyjalizm w Anglii miał jakąkolwiek żywotną siłę polityczną.

Istotnie mało osób zdaje sobie dokładnie sprawę z szybkich postępów demokracji w Anglii; zarówno politycznych jak i społecznych. Pozostawiliśmy daleko za sobą czasy billów reformy. Zmiany dzisiejsze daleko mniej dotyczą maszyneryi państwowej, niż ducha ożywiającego tę maszynę. Mało znający życie polityczne nieuniknienie prawie uważają resztki feudalizmu z odpowiadającymi im nierównościami społecznymi za daleko większą ujmę i uszczerbek demokratyzmowi politycznemu niż jest w istocie. Można stanowczo utrzymywać, że dziedziczna izba lordów jest mniejszą przeszkodą dla istotnej reformy niż owe amerykańskie «koła» i «garby», tak obrazowo opisane przez Bryce'a (*The American Commonwealth* t. II). Angielskie stronnictwo konserwatywne zresztą żadną miarą nie może być utożsamione z różnymi żywiołami zachowawczymi i wstecznymi kontynentu europejskiego, lecz przeciwnie jest ono wciąż «przenikane» przez idee, zrodzone po stronie przeciwnej.

O stronnictwie, którego przywódcy przeprowadzili zniesienie praw zbożowych (1846), większość praw fabrycznych, rozszerzenie praw wyborczych w miastach (1867), wreszcie demokratyczny samorząd miejscowy w Londynie i okręgach wiejskich (1888), nie można powiedzieć, że jest ono tylko stronnictwem reakcyi. Fakt, że wszystkie te środki były niechętnie uczynionemi ustępstwami przed parciem ludowem, wykazuje tylko tem dobitniej ich demokratyczny charakter.

Nie łatwem jest też zdać sobie sprawę z postępów ekonomicznej strony zasady demokratycznej t. j. socjalizmu. Inteligencya tak przywykła uważać socjalizm za czystą «utopję», wylęglą w zarażonych humanizmem mózgach francuzów z początku wieku bieżącego, że z wielką trudnością poznaje socjalizm w jakiejbądź innej formie. Ze strony jednak krytyki jest to prostem nieuctwem. Aż do obecnego pokolenia wszyscy wzdychający do reformy społecznej, tak socjaliści jak indywidualiści ucieleśniali swe idee w szczegółowym planie nowego ustroju społecznego, z którego usunięte były wszystkie wady ustroju współczesnego. Jak Platon miał swoją «Rzeczpospolitą», Campanella swoje «Miasto Stołeczne», i Tomasz More swoją «Utopiję», tak Baboeuf miał swoją «Kartę wolności», Cabet swoją «Ikaryę», St. Simon swój «System przemysłowy», zaś Fourier swój idealny «Falanster».

Robert Owen stracił fundusz na wtłaczanie do mózgów upartego pokolenia swego «Nowego świata moralnego», i nawet Comte, wyższy nad wiele słabości swego czasu, uważał za konieczne dodanie szczegółowej «Polityki» do swej «Filozofii» pozytywizmu.

Głównym rysem wszystkich tych projektów (nie wyłączając ostatniego) był, że tak powiem, «statyczny» ich charakter. Idealne społeczeństwo uważano jako coś doskonale zrównoważonego, nie potrzebującego ani mogącego ulegać dalszym zmianom organicznym. Obecnie, głównie dzięki usiłowaniom Comte'a, Darwina i Spencera, nie możemy już przedstawić sobie przyszłego społeczeństwa, jako nie podlegającego zmianom. Ideał społeczny ze statycznego stał się dynamicznym. Nieuchronność ciągłego wzrostu i rozwoju społecznego stała się pewnikiem. Żaden filozof nie spodziewa się nic innego nad stopniowe przejście starego porządku do nowego bez przerywania ciągłości i bez raptownej, powszechnej zmiany tkanki społecznej. Nowe staje się samo przez się starem, wcześniej nieraz niż jest świadomie za nowe uznane, dzieje zaś przedstawiają nam jedynie ciągły stopniowy rozwój.

Większość socjalistów rozumiała to daleko lepiej*), niż ich przeciwnicy i w tem właśnie znaj-

*) „Wiem, że niektórzy sądzą, iż nasze współczesne urządzenia burżuazyjne powinny być całkowicie zniszczone

dują oni najsilniejszy argument. Zwykli krytycy socjalizmu nie zauważyli dotąd tej zmiany i w dalszym ciągu walczą z wycofanymi z obiegu utopjami ery przed-ewolucyjnej. Socyjalistom współczesnym robią oni dotąd zarzuty z powodu szczegółów urządzeń domowych w urojonym falansterze lub z upadku Queenwood'u albo Ikaryi, gdy oni tymczasem walczą obecnie tylko za świadome przyjęcie zasad organizacyi społecznej, które społeczności rozwinięte uznały już niejasno i bezwiednie za konieczne wyniki demokratyzmu i przewrotu w przemyśle.

Odpowiednia zmiana zaszła w pojmowaniu szczeblów przez jakie przechodzić muszą reformy. Dwa pokolenia temu, prorok społeczny, widząc niemożliwość przekonania całego kraju, zakładał tu i owdzie drobne stowarzyszenia wiernych, które bezzwłocznie usiłowały urzeczywistnić w całości ideał, wyznawany przez członków. Stopniowego przyjęcia ideału przez cały naród oczekiwano od

i niemal w jednej chwili zastąpione przez inne. Lecz, aczkolwiek pomyślną mogłaby być rewolucja, pewnem jest że ludzkość nie może od razu zmienić całej swej natury. Należy naturalnie rozbić starą skorupę, ale nie trzeba zapominać, że nowe formy muszą wyrósć ze starych". H. M. Hyndman: *Historical Basis of Socialism* st. 305 (Londyn-Kegan, Paul i Ska). Lassalle sądził, że przeobrażenie odbędzie się w ciągu 200 lat.

stałego rozszerzania się tych odosobnionych gmin. Oczekiwania te nie urzeczywistniły się i jakkolwiek wiele z tych stowarzyszeń w warunkach pomyślnych doszło do znacznego dobrobytu ekonomicznego*), jednakże powodzenie takich zakonów po za światem zwykłym było nieraz tylko mniej szkodliwym dla istotnego postępu socjalizmu w świecie, niż całkowity upadek innych.

Dzisiaj prorocy nie zakładają częściowych społeczeństw, przyjmujących nową wiarę w całości; starają się oni raczej o częściowe przyjęcie owej wiary przez społeczność całą. Urzeczywistnia się niekompletną reformę w świecie zwykłych obywateli zamiast reformy kompletnej po za nim. Usiłowania skierowane są nie tyle ku rozbiciu, i zastąpieniu istniejących organizacyj społecznych, ile ku rozwijaniu takowych. W ten sposób nietylko użytkuje się «tradycję» społeczną dla celów społecznego rozwoju, ale zarazem niepowodzenie staje się niemożliwym. Żaden naród po znacyonalizowaniu lub zmunicypalizowaniu jakiego przemysłu nie cofnął się ze swej drogi, nie odrobił na wspak swoich czynów. Nie można przytoczyć żadnego

*) Patrz Nordhoff'a *Communitistic societies in the United States*; Noyes'a: *History of American Socialism* i Holyoake'a: *History of Cooperation*.

niepowodzenia w doświadczeniach, dążących do takiej «kolektywizacji».

Nie ma też żadnej specjalnie socjalistycznej metody reform. Interesowanym obrońcom ustroju obecnego lub rozgorączkowanym wyobraźniom dziennikarzy wypada może przedstawiać sobie, że socjalizm wymaga koniecznie nagłego i gwałtownego zburzenia rządu i władz za pomocą powstania ludowego. Znamcy socjalizmu wiedzą jednak, że nie łączy się on koniecznie, ani nawet zazwyczaj z czemś podobnym. Uzasadnionem jest zdanie, że charakter ruchu rewolucyjnego zależy w tym względzie przeważnie od natury sił poskramiających.

W Niemczech, pomimo silnej represyi, socjalizm jest wyłącznie siłą parlamentarną pierwszorzędnej wielkości. We Francyi jest on głównie czynnikiem polityki municypalnej w Paryżu. W Anglii nieznaczna armja jawnych socjalistów osiąga swój wpływ przeważnie przez nieświadome przenikanie wszystkich szkół i kierunków. We wszystkich trzech krajach rozwój instytucyj socjalistycznych jest studiowy, stały i odbywa się za pomocą aktów prawodawczych. Jakkolwiek zresztą mogłoby być w krajach innych, nikt obeznany z polityką angielską nie ma żadnego powodu sądzić, ażeby zjawisko to nie miało trwać dalej. Każdy znawca społeczeństwa, socjalista czy indywidualista, musi przyznać, że wszelkie organiczne zmiany będą koniecznie: 1)

demokratyczne, a więc możliwe do przyjęcia przez lud i znajdujące grunt przygotowany w umysłach wszystkich; 2) stopniowe, a zatem nie przyczyniające żadnych zaburzeń, jakkolwiek szybko być może skala postępu; 3) nie uważane za rzecz niemoralną przez masę narodu a więc obiektywnie nie demoralizujące; wreszcie 4) w Anglii przynajmniej konstytucyjne i pokojowe.

Skoro socyjalizm nie jest, jakeśmy widzieli ani utopiją ani szczególną gwałtowną metodą rewolucyjną, to jakież są, można się spytać jego rysy charakterystyczne? Nie łatwo dać na to odpowiedź w jednym zdaniu. Idee wskazane przez socyjalizm, przedstawiają wystąpienie stopniowej zmiany myśli w ekonomice, etyce i polityce. Socyjalista różni się od indywidualisty nie tyle jakimś specjalnem hasłem, ile zupełną różnicą w pojmowaniu głównych zasad organizacji społecznej. Istotną zdobyczą socyjologiczną naszego wieku było uznanie społeczeństwa nie zaś jednostki za punkt wyjścia badań społecznych *) Socyjalizm jest wytworem tego rozwoju, powstałym jednocześnie w skutek ewolucyjji przemysłowej. Ze strony ekonomicznej socyjalizm

*) Szczegółowe przedstawienie tego ruchu umysłowego znaleźć można w artykułach: „Political economy“ i „Socialism“ w „Encyclopedia Britannica“ (wyd. 9e). Patrz również T. Kirkup Enquiry Into Socialism (Londyn 1887. Longmans).

żąda zbiorowego zawiadywania rentą i zyskami z pozostawieniem jednostce tylko płacy za jej pracę ręczną lub mózgową. Pod względem politycznym każe on przypuszczać zbiorową kontrolę i zwierzchnią administrację głównych narzędzi produkcji. Ze strony etycznej wyraża on istotne uznanie braterstwa, powszechny obowiązek służby osobistej i podporządkowanie celów osobistych dobru powszechnemu.

Te zasadnicze idee socjalizmu nie zawsze znajdują dokładny wyraz w programach pojedynczych tłumaczy. Charakter propagandy, jak również jej praktyczne żądania od prawodawstwa, zależą od szczególnych okoliczności, miejsca i czasu. Socjalizm cierpi nadto jak każdy ruch zresztą, na niedoskonałość swych obrońców i zwolenników. Powstał on w skutek istnienia ohydnych niesprawiedliwości społecznych i niewysłowionej nędzy dziesiątków tysięcy cierpiących, nic dziwnego więc, że łączy się często z rozgoryczeniem, nienawiścią i dziką sprawiedliwością zemsty. Socjalizm tak długo był pogardzany i odrzucany przez całą prawie klasę wykształconą, że nie można się dziwić, iż nieraz ujawniał się w formach i projektach niezgodnych z nauką albo nawet z samemi sobą. Łatwy tryumf oczekuje zwykle tych obrońców instytucyj współczesnych, którzy zadawalniają się wykazaniem błędów poszczególnych pisarzy socjali-

stycznych. Niedojrzałe dziwactwa źle zorganizowanych grup socjalistycznych lub niewykształconych entuzjastów socjalizmu dają łatwą wymówkę «filozoficznemu radykaliście» lub innej jakiej «osobie wyższej», życzącej sobie trzymać się zdaleka. Szczęsny badacz będzie jednak usiłował wśród błędów i niekonsekwencyj wykryć to, co zapewnia socjalizmowi wierność milionów i co czyniło z niego gwiazdę nadziei dla niejednego już pokolenia robotników. Sumienny przeciwnik walczyć będzie z socjalizmem nie w najslabszych lecz w najmocniejszych jego przejawach, i ci, którzy zdali sobie sprawę z przebiegu ewolucji społecznej, potrafią wykryć zmiany socjalistyczne we wszystkich tych przeobrażeniach, za których pośrednictwem ludzie lubią wmawiać w siebie, że istniejący porządek jest mocny i «przetrwa wieki». W Anglii szczególnie przekonąć się możemy, że postępów socjalizmu szukać należy przede wszystkim wśród tych, którzy nie są świadomi swego socjalizmu, a nawet w znacznej części głoszą o swem przywiązaniu do zasad indywidualizmu, samopomocy i *laissez faire*. W każdej rozsądnej klasyfikacji układ zależności powinien nie od etykietek, jakie ludzie nadają swym poglądom lub czynom, ale od ich istotnego charakteru. Nie wszyscy ci, którzy obecnie żądają dla siebie miana socjalistów, za takowych uznani być

mogą, przeciwnie zaś wiele tysięcy osób zostało socyjalistami nawet nie wiedząc o tem.

Dobrze pomyślany i rozsądny opis ideału socyjalistycznego w jego rozwoju współczesnym znaleźć można w programie jednej z angielskich organizacji socyjalistycznych.

Stowarzyszenie Fabijańskie składa się z socyjalistów. Dąży ono zatem do zreorganizowania społeczeństwa za pomocą uwolnienia ziemi i kapitału przemysłowego od indywidualnego i klasowego posiadania i zwrócenia ich społeczeństwu ku pożytkowi ogólnemu. Tylko w ten sposób przyrodzone i nabyte przywileje kraju podzielone być mogą sprawiedliwie między cały naród.

W tym celu stowarzyszenie pracuje nad zniesieniem prywatnej własności ziemi i wypływającego ztąd indywidualnego przywłaszczania w formie renty, opłaty za pozwolenie użytkowania z ziemi, jakoteż za korzyść z lepszych gruntów i położeń.

Stowarzyszenie pracuje dalej, nad oddaniem społeczeństwu administracyi takiego kapitału przemysłowego jaki może być użytkowany społecznie, ponieważ dzięki zmonopolizowaniu środków produkcyi w przeszłości, wynalazki przemysłowe i przeobrażanie nadwyżki dochodu w kapitał wzbogaciły przedewszystkiem klasę posiadającą, robotnik zaś stał się zależnym od tej klasy co do wolności zarabiania na życie.

Jeżeli zmiany te przeprowadzone będą bez wykupu (jakkolwiek nie bez zapomogi wywłaszczonym w rozmia-
rze jaki społeczeństwo uzna za stosowny), renta i zysk dodane zostaną do wynagrodzenia pracy, klasa próżniacza, żyjąca z pracy innych, z konieczności zniknie i praktyczna równość warunków współzawodnictwa zostanie

utrzymana przez samorzutne działanie sił ekonomicznych z daleko mniejszym uszczerbkiem wolności osobistej, niż w systemie dzisiejszym.

Dla dopięcia celów powyższych stowarzyszenie Fabijańskie stara się o szerzenie socjalistycznych przekonań oraz wypływających z nich zmian społecznych i politycznych. Te ostatnie usiłuje ono wywołać za pomocą ogólnego upowszechnienia znajomości stosunku jednostki do społeczeństwa pod względem ekonomicznym, etycznym i politycznym.

Program ten jednak przedstawia tylko wykaz właściwych zasad organizacyi społecznej i nie wskazuje tych rozlicznych przemian społeczeństwa obecnego, przez które ideał osiągniętym być może. Inna organizacya kreśli te polityczne przewidywania jak następuje:

Federacya społeczno demokratyczna żąda natychmiastowego przyjęcia „Obowiązkowego budowania zdrowych mieszkań dla rzemieślników i wiejskich robotników w ilości odpowiedniej; mieszkania te powinny być oddawane w dzierżawę po cenach pokrywających jedynie koszty wzniesienia i utrzymywania.

Obowiązkowego bezpłatnego wykształcenia dla wszystkich klas z dostarczaniem przynajmniej jednego zdrowego posiłku dziennie w każdej szkole.

Oznaczenie normalnego dnia roboczego we wszystkich gałęziach przemysłu na 8 godzin lub mniej.

Postępowego opodatkowania dochodów ponad oznaczone minimum, nie przechodzące 300 f. st. rocznie.

Upaństwowienia kolei, kontroli municypalnej nad towarzystwami gazowemi, wodnemi i tramwajowemi.

Założenia banku narodowego, któryby popchnął wszystkie instytucje prywatne ciągnące zyski z operacyj pie-

niężnych i kredytowych. Szybkiego umorzenia długu narodowego.

Unarodowienia ziemi i zorganizowania armij rolniczych i przemysłowych pod kontrolą państwa na zasadach współdzielczych.“

Jako środki pokojowego osiągnięcia tych celów Federacja społeczno demokratyczna zaleca:

Opłacanie deputowanych i opłacanie przez rząd kosztu wyborów; powszechne głosowanie; Parlamenti jednoroczne. Przedstawicielstwo proporcjonalne. Zniesienie izby lordów i wszelkich władz dziedzicznych. Zniesienie kościołów państwowych oraz ich uposażeń. Rozszerzenie władzy rad prowincjonalnych (county councils“ *).

Lista powyższa nie jest ani kompletną, ani stosownie rozklasyfikowaną i w istocie jest tylko nieopracowanym zarysem projektów, bardzo szybko przyjmowanych obecnie przez obydwa stronnictwa (torysów i wigów.)

Postęp socyjalizmu w Anglii odbywał się dotąd i odbywa obecnie w czterech kierunkach przewodnich, a mianowicie:

1) Stały wzrost ograniczeń prywatnej własności ziemi i kapitału (prawodawstwo fabryczne i t. p.)

2) Stopniowe zastępowanie prywatnych przedsiębiorstw przemysłowych przez administrację publiczną (telegrafy narodowe, tramwaje municypalne, szkoły parafialne.)

*) (Programme and Rules of the Social Democratic Federation as revised at the Annual Conference at Birmingham, August 5th 1889.)

3) Stopniowe pochłanianie dochodów nieza-
pracowanych (renta i zysk) oraz «renty uzdolnie-
nia» przez opodatkowanie. (Podatek od dochodu,
nieruchomości i t. p.)

4) Uzupełnienie dobroczynności prywatnej za
pomocą organizacyi publicznej, dążącej do podnie-
sienia położenia upośledzonych (wykształcenie pu-
bliczne, ulepszone mieszkania i t. p.)

Reformatorzy filantropijni zdziwią się widząc,
że niektóre z tych środków zaliczono do socyjali-
stycznych. Przywykli oni, jak i wielu socyalistów,
myśleć o socyjalizmie jedynie jako o ideale, tak że
nie poznają stadyów, za których pośrednictwem
ideał ów stopniowo się urzeczywistnia. Wszędzie
gdziekolwiek renta lub zysk bywają pochłaniane
pod publiczną kontrolą na cele publiczne, gdzie
zbiorowa organizacya społeczeństwa użytą została
zamiast usiłowań indywidualnych, gdzie w intere-
sie ogółu wprowadza się ograniczenia wolnego uży-
tkowania z ziemi i kapitału — tam wszędzie uczy-
niono krok ku zupełnemu urzeczywistnieniu ide-
ału socyjalistycznego. Społeczeństwo reformuje się
na zasadach kolektywistycznych, nie zaś indywi-
dualistycznych i jakkolwiek obrońcy zmian poszcze-
gólnych nie myślą o dalszych przeobrażeniach, re-
zultatem tych zmian jednakże jest zawsze wzmo-
żenie się ruchu społecznego w tym samym kie-
runku ogólnym.

Obecna tendencja myśli angielskiej silnie sprzyja dalszemu rozwojowi po tej drodze i następne stronnice dadzą pewien zarys tej tendencji, jak się przejawia ona nietylko w ruchu zdecydowanie socyalistycznym, ale także w kościołach, uniwersytetach, wśród ekonomistów, w prawodawstwie, polityce bieżącej i życiu municypalnym.

II.

Powstanie angielskiego ruchu socyjalistycznego.

Charakterystycznym jest odnośnie do Anglii, że jakkolwiek obecny ruch socyjalistyczny, jako świadoma agitacya ludowa pewnej siły, rozpoczął się zaledwie przed jakiemiś ośmiu laty, to postęp socyjalizmu w polityce angielskiej datuje się od początku bieżącego wieku*). Nie możemy kusić się tu o dokładne przedstawienie tego rozwoju. Łatwo wskazać zwiastunów ruchu obecnego i to nie w jednym nawet kierunku**), lecz zapatrywać się na to należy, jako na świadome i jasne wyrażenie

*) Patrz artykuł o „Socyjalizmie w polityce angielskiej“ p. Wilijama Clarke'a w *Political Science Quarterly*, grudzień 1888.

**) Ogólny przebieg tego rozwoju opisany jest w szkicu p. t. *The historical Aspect w Fabian Essays in Socialism* (Wydane przez Stowarzyszenie Fabijańskie 63, Fleet Street E. C. i 180 Portsdown Road, W. cena 65)

tego, co przez długi czas było tylko wzbierającą siłą w Anglii. Prawdą jest, że wraz z upadkiem ruchu czartystowskiego w r. 1848, znikła wszelka poważna agitacya charakteru socyjalistycznego i w ciągu 20 lat aspiracye ludowe w Anglii przyjmowały formę rozwijania trades-unionów, szerzenia spółdzielczych stowarzyszeń spożywczych i towarzystw budowlanych w połączeniu z czysto polityczną agitacją o wolności parlamentarne. Nie ustawało jednak działanie fermentu socyjalistycznego. Pozostali czartyści w dalszym ciągu stanowili ogniska spokojnego kształcenia się kolegów. Idee Marxa i Lassalle'a przesiąkały za pośrednictwem wychodźców politycznych francuskich i niemieckich, jako też za pośrednictwem osobistego wpływu Marxa na wybraną garstkę. Niedawny wpływ ekonomistów szczególnie Johna Stuarta Milla*) stopniowo przygotowywał umysły do przyjęcia żądań socyjalistycznych zwłaszcza w przedmiocie «niezapracowanego wzrostu» wartości gruntowych.

Bieg rozwoju przemysłowego sprowadził interwencyę prawodawczą do każdej fabryki i do

*) Patrz jasne wyznanie jego nawrócenia się, jak się wyraża, z czystej demokracji na socyjalizm (Autobiography str. 231—2) i zmianę tonu ukazującą się w IV księdze Political Economy (Wyd. ludowe 1865).



każdej niemal gałęzi przemysłu. Wzrost poczucia demokratycznego zmuszał do usamowalniania politycznego coraz uboższych klas obywateli, tak że obecnie taka sama niemal część ludności co i w Stanach Zjednoczonych wciągnięta jest do spisów osób mających prawo do głosowania.

Potężny wpływ rozkładający wywierało też nieustanne potępienie współczesnych ideałów burżuazji ze strony «socjalistów chrześcijańskich,» Carlyle'a i ciągle odnawiającego się zastępu jego zapalonych chociaż chwilowych nawet uczniów, Ruskina wraz z literackimi i artystycznymi jego zwolennikami, wreszcie ze strony drobnej lecz wytrwałej grupy «pozytywistów».

Przez cały ten czas oświata ludu wzrastała nader szybko, aż wreszcie zniknęli niemal zupełnie niepiśmienni robotnicy z czasów czartyzmu. Wzrost znajomości ekonomii politycznej uwidaczniał coraz bardziej tę prawdę, że radykalny ideał «równości warunków współzawodnictwa» będzie zupełnie niemożliwy do osiągnięcia nawet w czasie nieskończenie długim dopóki istnieje prywatna własność ziemską. Od roku 1867 stawało się nadto widocznem, że samo posiadanie prawa wyborczego nie wystarcza do uleczenia gnijącej rany nędzy miejskiej, i wszystkie odłamy stronnictwa ludowego dojrzały już do rozwinięcia polityki wyraźnie socjalistycznej.

Niespodziewaną była pobudka tego ruchu. Jakkolwiek Henryk George wcale nie miał tego zamiaru, jednakże niewątpliwie ogromne powodzenie jego «Postępu i Nędzy» było tem wstrząśnieniem który spowodowało, że wszystkie wpływy pozostające w stanie wrzenia, skrytalizowały się w socjalistycznym ruchu ludowym. Optymistyczny i pewny siebie ton dzieła, jako też nieodparta siła jego popularyzacyi ricardowskiego prawa renty wydzwoniły dominującą nutę dzisiejszego stronnictwa socjalistycznego w Anglii. Zwolennicy poglądów George'a wiązali się w drobne stowarzyszenia propagandystyczne a rozwijali się stopniowo w zupełnych socjalistów. Nadto w ciągu roku 1882 przymusowe środki użyte przez ministeryum Gladstone'a przeciwko irlandzkiej lidze rolnej, odstrychnęły wielu poważnych radykałów od stronnictwa liberalnego, odepchnęły zaś ich jeszcze dalej «przykre wypadki,» zaszele w Egipcie. Stało się oczywistem, że «liberalizm» mógł się pogodzić z bezwstydną zaborczością międzynarodową przedsiębraną w interesie urzędników i kupców. Lata rządów Gladstone'a upływały bez żadnych istotnych usiłowań dokonania reform społecznych. Nawet dawno obiecywane reformy fiskalne były spokojnie zaniechane i aż do r. 1885 nie uczyniono nawet żadnej próby dla usunięcia tych finansowych niesprawiedliwości, jakie na długo przedtem uznawał

sam Gladstone. Podatek gruntowy pozostał niezreformowanym. Cło od herbaty nie zniesione. Biedacy, jak się zdawało, byli zupełnie wyłączeni z widnokręgu mieszczańskiego «stronnictwa postępu.» Zaniedbanie kwestyj społecznych w Anglii odczuwano coraz silniej i właśnie poczucie wywołane przez te wypadki polityczne, spowodowało powstanie pierwszej wyraźnie socjalistycznej organizacyi. Było to stowarzyszenie, nazwane «Federacją demokratyczną» założone w marcu 1881 r. przez H. M. Hyndmana, Herberta Burrowa, pannę Helenę Taylor (pasierbicę J. Stuarta Milla) i kilku innych. Józef, Cowen stary demokrat i ówczesny przedstawiciel Newcastle'u nad Tynem w parlamencie, był jednym z najpierwszych czynnych pomocników, jakkolwiek nie wiadano o tem publicznie. Jedyne wyraźnie postawionem żądaniem socjalistycznym było: «unarodowienie ziemi»*), umieszczone jako dziewiąte

*) Nie jest to zapożyczonem od George'a. Oddawna było to żądaniem demokracji angielskiej jak np. Bronterra O'Brien'a. Coś bardzo podobnego spotykamy bezpośrednio po ruchu czartystów. „Liga ziemi i pracy“, organizacya ludowa z przed lat 50, wystawiała unarodowienie ziemi jako główne swe żądanie. Myśl tę po raz pierwszy wygłosił, jak się zdaje, Tomasz Spence którego odczyt w tej kwestyi z r. 1775 wydany został powtórnie przez Hyndmana (The nationalisation of the Land in 1775 and 1882. Londyn 1882. E.W. Allen). Profesor Ogilvie z Aberdeenu rozwijał podobne poglądy w r. 1782. Carpen-

z rządu, jednakże od samego początku było to stowarzyszenie socjalistyczne i we wrześniu 1883 r. zmieniło ono nazwę na «Federację społeczno demokratyczną». Pod tem mianem stało się ono organizacją propagandystyczną wielkiego znaczenia zarówno w Londynie, jak i w wielu prowincjonalnych centrach przemysłu z dziesiątkami energicznych i samodzielnie się utrzymujących rozgałęzień miejscowych. Bezwątpienia śmiałym i gorliwym wysiłkom osobistym pierwotnych przywódców tego stowarzyszenia zawdzięczać należy, że socjalizm stał się szeroko znanym w Anglii. Popełniono wiele błędów, powiedziano wiele głupstw, ale krytycy pamiętać powinni zarówno o trudnościach jak i o prowokacyjności położenia. Anglija średniomieszczańska drżała na samą myśl o socjalizmie i należało zmusić ją do słuchania. Ruch postępował pomimo wszelkich błędów. Powstawały inne stowarzyszenia socjalistyczne drogą podziału lub róż-

ters Political Magazine, wychodzący w r. 1831 zawiera szereg artykułów o „Reformie społecznej“, w których zasada ta jasno jest postawiona. (Patrz Financial Reformer listopad 1889.) Theory of human progression Patryka Edwarda Dove'go, wydana w r. 1850 i tegoż Elements of Political Science zawierać się zdają też same idee. W każdym razie nie ulega wątpliwości, że George wyrobił je sobie zupełnie niezależnie.

źniczkowania się, aż wreszcie wpływ socjalizmu na myśl demokratyczną i na politykę stał się, można powiedzieć, ogromny. Zmiana tonu angielskich przywódców politycznych od r. 1880 jest oczywistą i z dniem każdym wyraźniejszą, tak że bez przesady powiedzieć można, iż stronnictwo radykalne, powstałe dzięki indywidualistycznym filozofom z przed 70 lat jest obecnie nawskróś przeniknięte ideami socjalistycznymi. Powodzenie to tamuje nawet liczebny wzrost socjalistów jawnie przyznających się do swego miana. Ci, którzy w Niemczech bezwątpienia zaciągnęliby się do szeregów stronnictwa socjalno-demokratycznego, w Anglii nazywają siebie dotąd liberałami albo radykałami, stawiają jednak takie socjalistyczne żądania jak «zmunicipalizowanie» gruntów miejskich, specjalne opodatkowanie renty, koncesyj kopalnianych oraz dostarczanie przez społeczeństwo mieszkań robotnikom. Przenikanie to, jak się zdaje trwać będzie dalej i stronnictwo jawnie socjalistyczne pozostanie prawdopodobnie w Anglii stosunkowo drobną rozkładającą i wychowawczą siłą, która nie będzie bezpośrednio dzierżyła władzy politycznej, ale dostarczać będzie idej i zasad przebudowy społecznej. każdemu z tych wielkich stronnictw, które po kolei przychodzą w Anglii do władzy.

Przenikanie to jest tak stałe i stopniowe, że nie wielu radykałów zdaje sobie sprawę, jak da-

leko odeszli od zasad, na których wspierało się ich stronnictwo przy założeniu, a których wyznawcami głosi się dotąd. Sama ta nieświadomość i samo to zapieranie się świadczy naturalnie najlepiej o zmianie, jaka zaszła w myśli politycznej. Zmęźniały radykalizm tak się wstydzi swoich powijaków politycznych, że przeczy ich istnieniu. Zestawiamy w równoległych kolumnach najbardziej uderzające różnice między zasadami radykalizmu z lat 1840—1870, w których utonął whigizm i liberalizm — z zasadami nowoczesnego radykalizmu socjalistycznego.

RADYKALIZM
indywidualistyczny
1840—1870

Najlepszym rządem jest ten, który rządzi najmniej.

Wniosek. Gdzie tylko można używać należy dostawców.

W przemyśle pozostać należy jak najszersze pole przedsiębiorczości jednostek.

RADYKALIZM
socjalistyczny
1889.

Najlepszym rządem jest ten, który z powodzeniem i skutkiem najwięcej zarządzać może.

Wniosek. Kolektywna organizacja społeczeństwa powinna, gdzie tylko może, odbywać się bez dostawców lub innych przedsiębiorców.

Przemysł, zaspokajający szerokie potrzeby społeczne, winien być zorganizowany i kontrolowany na rzecz społeczeństwa.

Wniosek. Najlepszym użytkiem społecznym z korzystnego monopolu jest oddanie go w ręce szczęśliwej jednostki aby się z tego wzbogaciła.

Wolna konkurencja i brak wszelkich ograniczeń prawnych są najlepszą rękojmią zdrowia społeczności przemysłowej.

Wniosek. Zdanie Johna Brightha, że fałszowanie jest tylko jedną z form konkurencji: «indywidualizm» Auberona Herberta.

Pożądaný cel «równości warunków współzawodnictwa» osiągnięty być może przez nadanie jednostce praw zupełnej własności nad wszelkiem bogactwem jakie posiadać może.

Wniosek. Wszelki przemysł który dostarcza obecnym swym kierownikom więcej niż zwykle wynagrodzenie, powinien być «zmunicipalizowany», «unarodowiony» lub przynajmniej specjalnie opodatkowany.

Jedynie za pomocą stopniowych coraz większych ograniczeń prawnych przeszkodzić można temu, żeby najgorsi współzawodnicy nie zwyciężali lepszych.

Wniosek. «Odpowiedź współczesnego męża stanu brzmi: że nieokreślona konkurencja jednostek, nie jest zasadą której powierzyć można uregulowanie przemysłu.» (John Morley, *Life of Cobden* t. I. roz. XIII 298).

Ekonomija polityczna bezsprzecznie stwierdza, że równość warunków współzawodnictwa niemoże być osiągnięta nawet w przybliżeniu dopóki istnieje zupełna własność prywatna ziemi oraz in-

Wniosek. Polityka «Liberty and Property Defence League» (Liberty and Property Defence League.)

Możliwie najlepszy stan społeczeństwa otrzymamy wtedy, gdy każdy dążyć będzie do celów osobistych drogami, jakie uzna za najlepsze.

Wniosek. Wady jednostek są korzystne dla społeczeństwa. («Private vices, public benefits»).

Następstwem owego przenikania, o którym już mówiliśmy, jest, że radykali często przeczą, iżby zasady powyższe były istotnie zasadami ich poprzedników. Odkrywają oni obecnie wyjątki i ograniczenia, które nie przychodziły na myśl «Szkole Manczesterskiej». Radykalizm indywidualistyczny jest w istocie nietylko pogrzebany ale nawet już zapomniany.

ne monopole ekonomiczne.

Wniosek. Polityka unarodowienia lub zmunicypalizowania ziemi i innych monopolów ekonomicznych.

Zdrowie społeczne jest czemś różnem i wyższem od interesu jednostek i powinno stanowić samo przez się cel usiłowań świadomych.

Wniosek. Studyowanie socyjologii i polityki.

III.

Angielskie organizacje socjalistyczne.

Ciągła zmienność angielskich organizacyj socjalistycznych utrudnia ich opis. Programy, zasady, a nawet przewodcy ich pozostają, ale czynni członkowie zmieniają się ustawicznie. Ludzie pozostający pod wpływem doktryn socjalistycznych, stale przyływają do tych organizacyj, po niejakiem czasie jednak większość ich przestaje uczęszczać na zebrania, poświęcone dobrze znanym już kwestjom i stopniowo przestają wnosić składki. Osoby te nie są dla ruchu stracone; umysł ich zachowuje zabarwienie socjalistyczne i oddziaływa w tym kierunku w trades-unionach, klubach i stowarzyszeniach politycznych. Często jednak przestają oni należeć do jakiegokolwiek wyraźnie określonej socjalistycznej organizacyi, w której ich miejsce zastępują nowonawróceni.

Również niestałym jest charakter samych organizacyj. Zawsze prawie zamierzano nadać organi-

zaczom formę federacyjną z powierzeniem władzy wykonawczej delegatom miejscowych «rozgałęzień». W rzeczywistości organizacje składały się z komitetów propagandystycznych ze zwykłą siedzibą w Londynie i z mniej więcej zorganizowanych kółek zwolenników w innych częściach tego miasta, oraz w niektórych miastach prowincjonalnych. Nie potrzeba chyba dodawać, że w ruchu tym, jak i w każdym innym ruchu szerszym nie brakło drobnych zawiści i osobistych kłótni i że zorganizowanie ruchu cierpiało wskutek tych przyczyn.

Siła i charakter t. zw. rozgałęzień ustawicznie się zmienia od prawie niezależnych, autonomicznych i utrzymujących się własnymi siłami stowarzyszeń do prostych centrów, do których posyła się prelegentów i przez które rozdaje się wydawnictwa.

Ani rozmiar, ani liczba tych rozgałęzień nie ma takiego znaczenia, jak obecność w wielu komitetach wyborczych garstki energicznych działaczy politycznych, którzy dzięki temu, że wiedzą dokładnie czego im potrzeba i że dają wyraz niejasnemu uczuciu ludowemu, wywierają zupełnie nieproporcjonalny wpływ na kandydatów i menerów partyjnych. Siła krytyki czysto politycznych programów obydwu stronnictw nie zaś liczebna siła socjalizmu uczyniła z niego pod tem lub innemi mie-

niem najbardziej wpływową potęgę w dzisiejszej polityce angielskiej.

Największym i najdawniejszym zarazem z istniejących w Anglii stowarzyszeń socjalistycznych jest Federacja społeczno-demokratyczna. Założona przez kilku reformatorów z klasy średniej stała się ona od początku niemal demokratyczną i ludową organizacją i do niej też należy przeważna większość jawnych socjalistów z klasy najemniczej. Nominalnie składa się ona z centralnej rady delegatów, zasiadającej w Londynie i z około 30 «rozgałęzień» w Londynie i większych miastach prowincjonalnych. Każde z tych rozgałęzień prowadzi czynną propagandę miejscową za pomocą ustawicznych odczytów, mityngów pod gołym niebem, oraz sprzedaży wydawnictw. Niektóre z nich wywierają w dodatku silny wpływ na politykę bieżącą za pomocą oddziaływania na kandydatów, lub też wybierania kandydatów własnych podczas wyborów miejscowych. Wpływ ten okazał się szczególnie skutecznym w Battersea (Londynie), gdzie miejscowy przywódca John Burns wybrany został w 1889 r. na czele listy do londyńskiej rady prowincjonalnej (county council) i w Newcastle'u nad Tyнем, gdzie w tymże roku wybrano do rady szkolnej (school board) trzech socjalistów pomimo połączonej opozycji wszystkich innych stronnictw religijnych, wychowawczych i politycznych. Londyń-

ska rada Federacji podtrzymuje przyjazne stosunki ze stronnictwem socjalistycznym innych krajów, wydaje odezwy w sprawach bieżących, organizuje demonstracje w Londynie i utrzymuje tygodnik «Justice» (cena 1 pens), który rozchodzi się szerzej niż jakiegokolwiek bądź inne pismo socjalistyczne. W ekonomii politycznej mieni się tygodnik wyznaczoną Karola Marxa, w polityce jest kolektywistyczny jako też krańcowo demokratyczny, zrywa też z politykami tak liberalnymi, jak konserwatywnymi. Szczególniej napada on na «konserwatyzm» przywódców trades-unionów i robotniczych członków parlamentu, oraz na zaborczą politykę zewnętrzną, prowadzoną przez obydwie stronnictwa w interesie kapitalistów i arystokracji.

Najczynniejszymi członkami federacji są: H. M. Hyndman*), Anna Besant**), i Herbert Burrows.

*) Wychowaniec Trinity College w Cambridge; autor: *The Historical Basis of Socialism* (Londyn 1883, Kegan Paul et Comp.), *The Bankruptcy of India* (Londyn 1886, Swan, Sonnenchein et Comp.), *England for All*. (Londyn 1881 E. W. Allen), *The Coming Revolution in England* (London W. Reeves) *Socialism and Slavery*. (Londyn, Modern Press i wielu innych broszur i artykułów o socyjalizmie.

**) Dobrze znana autorka i prelegentka, była współwydawczynią wraz z deputowanym Karolem Bradlaugh'em pisma *The National Reformer*, wiceprezydentka świeckiego stowarzyszenia narodowego (National Secular

Centralny zarząd Federacyi społeczno-demokratycznej znajduje się w Londynie. Z ważniejszych wydawnictw wymienić można: *Socialism Made Plain* (71 tys. egz.); «*The Socialist Catechism*» przez I. L. Joynes'a (20.000 egz.) Hyndmana: «*A commune for London*» i «*The Emigration Fraud*» (sprzedają się po 1 pensie); «*The principles of Socialism*» przez Hyndmana i Morrisa, cena 4 pency; ks. Krapotkina «*Appeal to the Young*» i Karola Marxa «*Wage-Labour and Capital*» (po 1 pensie.)

Inną wielką organizacją ludową w Anglii jest Liga socyjalistyczna, założona w r. 1883, przez Williama Morrisa*), który był jednym z czynnych członków federacyi społeczno-demokratycznej. Przy-

Society) i ligi maltuzjańskiej, sekretarka związku robotników w fabrykach zapałek (*Matchmakers' Trade Union*), członek stowarzyszenia fabijańskiego i federacyi społeczno-demokratycznej, członek londyńskiej rady szkolnej. (wybrana na czele listy przez *Tower Hamlet Division* w listopadzie 1888), pociągana do odpowiedzialności sądowej wespół z *Bradblangh'em* w 1887 r. za wydanie *Dr. Knowltona Fruits of Philosophy*, pozbawiona w r. 1878 prawa opieki nad córką za swe ateistyczne i maltuzjańskie przekonania, autorka *My Path to Atheism*; *The Law of Population*; *Autobiographical Sketches*, *Modern Socialism*, i wielu socyjalistycznych, wolnomyślnych politycznych pamfletów i szkiców.

*) Wyborny poeta i artysta, autor *The Earthly Paradise* i wielu innych poematów. Głównem jego

czyny jego ustąpienia były przeważnie osobiste, nowa jednak organizacja wykazała znaczne różnice w sposobach popierania sprawy socjalistycznej. Uznając kolektywistyczną zasadę publicznej kontroli narzędzi wytwarzania, liga socjalistyczna, uważa za konieczne, żeby kontrola ta wykonywaną była przez wolne grupy komunalne, luźnie tylko i dobrowolnie związane w większe całości. W skutek tego liga zbliża się często do frakcyi «anarchistycznej» w opieraniu się dążności ku zbyt niemu scentralizowaniu administracyi, do czego skłonny są kolektywiści. Postawa ta uwydatnia się jeszcze bardziej we wstręcie przywódcy ligi do maszyneryi i sposobów polityki bieżącej, wskutek czego organizacja ta ogranicza się do szerzenia socjalistycznych zasad i ideałów nie starając się wpływać na zastosowanie ich do bieżącego rozwoju społecznego.

To czysto wychowawcze stanowisko, nadające większości wydawnictw ligi charakter nieco utopijny, jakkolwiek nie pozbawione jest uroku dla studentów, literatów i artystów, nie może jednak zainteresować masy najemników. Z drugiej strony przyciąga ona większość chroniących się w Anglii

dziełem socjalistycznym jest szereg odczytów, wydany p. t. *Sings of Change* (Londyn 1889, Reeves and Turner.)

socjalistów obcych, którzy przynieśli ze stałego ładu niedowierzenie do czysto «burżuazyjnej» polityki francuzkiego i niemieckiego liberalizmu. Ci ostatni usposabiają ligę do nieokreślonego kokiowania od czasu do czasu z temi krokami rozpaczy do jakich skłonniemi są klasy uciśnione, gdy umrze wśród nich nadzieja politycznego odrodzenia, wpływy te rozpalają niechęć panującą przeciwko słabym i chwiejnym usiłowaniom nawet radykalnych przywódców politycznych, przeszkadzając jednak zarazem lidze znajdować zwolenników wśród zwykłych robotników *). Zmniejsza się też ona co do siły liczebnej, odpadło od niej wiele członków, którzy zawiązali oddzielne organizacje miejscowe lub połączyli się z innemi stowarzyszeniami.

*) Jest to typowa zmiana sposobu myślenia wśród mas. Przywódcy trades-union'ów należą dotąd w znacznej mierze do szkoły indywidualistycznego radykalizmu, z którego wyszli już ich stronnicy. Niechęć i niewiara przywódców do działalności politycznej powoduje, że niekiedy rzucają się oni, jak i liga socjalistyczna w ręce dzielnego stronnictwa rewolucyjnego. Zdarzyło się to np. na międzynarodowym kongresie związków robotniczych w Londynie, w listopadzie 1888 r., gdy delegaci angielscy woleli łączyć się raczej z anarchistami zagranicznymi niż podtrzymywać zlekka „koktywistyczne“ żądania prawodawczego skrócenia godzin pracy. (Patrz Adolfa Smitha Critical Essay o tym kongresie.) Wielki postęp wszakże wykazali ci trades-unioniści, którzy przedstawiali Anglię na kongresie dorocznym w Paryżu w r. 1889).

Liga socjalistyczna nominalnie zorganizowaną jest w ten sam sposób, co federacja społeczno-demokratyczna, z radą centralną i «miejscowymi rozgałęzieniami». Te jednak w ostatnich czasach stały się znacznie mniej licznymi.

Organem ligi jest «Commonweal», wydawany co tydzień, po cenie 1 pensa. Rozchodzi się on obecnie mniej niż «Justice», zawiera jednak często poematy i artykuły wysokiej wartości literackiej. Odznacza się jednako surowem potępieniem wszystkich polityków i dodać można obydwie czasopiśma niezbyt rozsądnie łączą się w napaści na Henryka George'a i na ruch unarodowienia ziemi w ogólności.

Najczynniejszym członkiem ligi socjalistycznej oprócz Williama Morrisa jest E. Belfort Bax*).

Głównymi wydawnictwami ligii oprócz wzmiankowanych już odczytów Morrisa i Baxa są: «Manifest ligi socjalistycznej» (cena 1 pens) i szereg dość podlegających świstków rozdawanych bezpłatnie.

Stowarzyszenie fabijańskie (Fabian Society)

*) Autor *History of Philosophy*, biografii Jana Pawła Marata i innych dzieł filozoficznych i historycznych, redaktor Bohn'owskiego wydania *Adama Smitha Wealth of Nations*, autor *The Religion of Socialism*, *The Ethics of Socialism* i wielu innych pism socjalistycznych.

ogarnia sferę odrębną w zestawieniu z dwoma stowarzyszeniami większemi. Założonem zostało ono w r. 1883 jako ognisko kształcające i propagandystyczne i zawiera w sobie członków wszelkich organizacyj socjalistycznych z pewną liczbą czynnych pracowników przeważnie z klasy średniej i «proletaryatu literackiego». Dostarcza ono znacznej ilości prelegentów na wszystkie mityngi, do których socjalizm pod tym lub owym pozorem wprowadzonym być może, własne zaś dwutygodniowe debaty stowarzyszenia były pożytecznemi dla sformułowania i przystosowania zasad socjalistycznych do warunków współczesnej rzeczywistości. Dwóch z jego członków wybrano w r. 1886 do londyńskiej rady szkolnej. Stowarzyszenie wywiera znaczny wpływ bardziej istotny niżli widoczny, przez osobisty udział członków we wszystkich niemal ruchach reformatorskich, jako też przez pracę ich w uniwersytetach, w dziennikarstwie i w nauczaniu ekonomii politycznej. Nie jest to jednak stowarzyszenie liczne, i nie robi ono żadnych starań dla powiększenia ilości swych członków poza pewną właściwą granicą. Wpływ stowarzyszenia na ruch socjalistyczny zaznaczył się widoczną obecnie przewagą idei stopniowego rozwoju społecznego i doniosłości prawidłowej analizy ekonomicznej.

Głównem wydawnictwem stowarzyszenia jest szereg odczytów puszczonech w obieg w styczniu

1890 r. p. t. «Fabian Essays in Socialism» (cena 6 s.) Jest to całkowity wykład socjalizmu angielskiego w jego najnowszej i najdojrzszej fazie. Książka składa się z ośmiu monografij napisanych przez socyalistów, znanych mowców, pisarzy lub działaczy politycznych. Stosunek socjalizmu do ekonomii politycznej i etyki opracowany został przez G. Bernarda Shaw'a i Sydneya Oliviera, rozwój jego w historii ekonomii i przemysłu przez Sydneya Webba i Wiliama Clarke'a; wpływ jego na stronnictwa polityczne w najbliższej przyszłości przez Huberta Blanda, wpływy jego na własność i przemysł p. Grahama Wallas'a i Annę Besant. Praktyczne stopnie przez jakie prawdopodobnie uskuteczni się przejście do demokracji społecznej stanowi przedmiot osobnej rozprawy G. Bernarda Shaw'a, który opracował ją na żądanie członków sekcji ekonomicznej «Stowarzyszenia Brytańskiego» i odczytał takową na zebraniu w Bath we wrześniu 1888 r.

Najdokładniejsze sprawozdanie z praktycznych żądań socyalistów w naglących zagadnieniach społecznych stolicy daje broszura «Facts for Londoners» (cena 6 pensów), która zawiera ogromną masę danych urzędowej statystyki i innych wiarogodnych informacyj we wszystkich sprawach londyńskich.

Innemi wydawnictwami stowarzyszenia, znajdującemi się jeszcze w druku są: «Why are the

many poor?» (cena 1 szyl. za 100 egz.) «Facts for Socialists from the political Economists and Statisticians», «Capital and Land», «An Eighth Hours Bill in the form of an Amendement of the Factory Acts» (cena 1 pens za każde).

Stowarzyszenie chrześcijańsko - socjalistyczne (Christian Socialist Society) składa się z socjalistów pragnących szczególnie uwydatnić ten fakt, że przepisy i zasady chrystjanizmu jak go nauczał Jezus Chrystus, zawierają w sobie nieuchronnie socjalistyczny ustroj społeczeństwa. Członkowie składają się w znacznej mierze z duchownych rozmaitych wyznań, ze wszystkich stron kraju, którzy wyrażają swe poglądy w licznych kazaniach i utworach religijnych. Jeden z nich został wybrany w r. 1889 bez opozycyi do staffordshirskiej rady prowincjonalnej. Miesięcznik «Christian Socialist» faktycznie podtrzymywany przez zwolenników stowarzyszenia wychodzi pod redakcją W. H. P. Campbell'a. Innem ich głównem wydawnictwem jest «Social Reformation in Christian Principles» (cena 1 pens), w którym sprawa reform społecznych umiejętnie i zręcznie wyłożoną jest z religijnego punktu widzenia. Zarówno miesięcznik jak i wydawnictwo stowarzyszenia cechują się szerokim niesekciarskim chrystjanizmem z wielkim naciskiem na moralne obowiązki jednostki i na konieczność niesamolubnego podporządkowania się dobru powszechnemu.

Cztery wzmiankowane już organizacje są jedynymi stowarzyszeniami socjalistycznymi posiadającymi wpływ nie tylko miejscowy. O stowarzyszeniu (bractwie) św. Mateusza pomówimy później w związku z «socjalizmem w kościołach.» Kilka stowarzyszeń miejscowych ma dość ważne znaczenie. W Londynie, batersejski oddział federacji społeczno-demokratycznej stał się zupełnie niemal niezależnym towarzystwem, które opanowało całkowicie życie polityczne tego ważnego przemysłowego okręgu wyborczego. Na przyszłych wyborach będzie tu prawdopodobnie wybrany do parlamentu socjalista w miejsce obecnego przedstawiciela, kapitalistycznego liberała.

Znamienną cechą postawy stronnictwa liberalnego względem socjalizmu jest to, że bezpośrednio po zwycięskim wyborze Johna Burnsa do londyńskiej rady prowincjonalnej z okręgu Battersea, liberalny przedstawiciel tego okręgu w parlamencie oświadczył, iż nie będzie już walczył o to krzesło. Dzięki miejscowym zawiściom, kandydat liberalny był obecnie wybrany, ale liberalni przywódcy i organizatorowie wywarli na niego i jego zwolenników wszelki możliwy nacisk, żeby oczyścić drogę kandydatowi socjalistycznemu, który jedynie ma szanse powodzenia. Żaden liberalny przywódca nie usiłuje opierać się lub walczyć z zwycięzkimi postęпами Burnsa.

Czynne niegdyś rozgałęzienie ligi socjalisty-

cznej w Bloomsbury stało się obecnie miejscowem socjalistycznym stowarzyszeniem; powodem poróżnienia się z macierzystą organizacją była chęć przyjęcia udziału w polityce bieżącej. Prowadzi ono obecnie egzystencję niezależną.

Jest ono jednak bardziej znaczącem, jako wskazówka zwiększającego się niezadowolenia ze wszystkich niepolitycznych sposobów działania, niż ze względu na swą wielkość lub siłę.

Na prowincji zasługuje na specjalną wzmiankę stowarzyszenie socjalistyczne w Bristolu i Sheffieldzie. «Cliftolsko-brystolskie chrześcijańskie stowarzyszenie socjalistyczne» składa się przeważnie z przedstawicieli klasy średniej o sympatyach szczerze demokratycznych. Wywiera ono znaczny wpływ w swojej miejscowości, sekretarz jego H. Gore wybrany został naprzód do brystolskiej rady szkolnej, później do rady miejskiej, w obu razach po zażartej walce.

«Socjaliści sheffielsdzy» czerpią natchnienie przeważnie od najwybitniejszego ze swych członków, Edwarda Carpenter'a *); okazują oni skłonność do socjalizmu ruskiniańskiego i nie są wolni od wpływów podobnych tym, jakie wywiera Thoreau

*) Autor *Towards Democracy; England's Ideal; Civilisation its Cause and Cure* odczyty socjalistyczne) i innych dzieł. (Londyn Swan, Sonenschein & C).

z jednej strony, a Tolstoj z drugiej. Obowiązków obywatelskich nie poniewierają oni jednak i w r. 1889 wybrany został do miejscowej rady szkolnej drugi już socyjalista (wielebny Karol Peach), Jonathan Taylor bowiem zajmuje takie stanowisko już od lat kilku.

Szczególnie zajmującym był rozwój socjalizmu wśród górników w Northumberlandzie i robotników w Tyneside. Okręg ten pod wielu względami jest najbardziej kwitnącym okręgiem przemysłowym w Anglii, szczególniej górnicy, dzięki dobrze zorganizowanym trades-unionom i szczęśliwie rozwijającym się stowarzyszeniom współdzielczym, stoją na czele niemal t. z. «arystokracji pracy». Zarówno federacja społeczno-demokratyczna, jak i liga socjalistyczna prowadziły energiczną propagandę we wszystkich ludnych centrach. Założono liczne rozgałęzienia, które przez czas jakiś posiadały miejscową organizację federacyjną, zwerbowano też rozmaitemi czasy wielu członków. Wpływ ich uwidocznił się w ostrzegającym «wotum nieufności» przeciwko «górniczemu» członkowi parlamentu (T. Burt'owi), które było zresztą cofniętem, a bardziej niedawno w opisanym już zwyciężkim wyborze 3 socyjalistów do newcastlskiej rady szkolnej. Ruch socyjalistyczny w tym okręgu, co się tyczy organizacyi, pochłonięty niemal został przez wzrastające «stronictwo rolnicze» (Labour party), które, jako siła

świadoma, potężniejszym jest w Newcastle'u, niż gdziekolwiek indziej.

«Stronnictwo rolnicze» jest wytworem ludowego niezadowolenia z mieszczkańskiej polityki promocyjnych liberałów z jednej strony i z długiego powstrzymywania się trades-unionów od zwykłej roboty politycznej z drugiej. Przedsiębrano i przedsięwzięte w dalszym ciągu rozmaite usiłowania dla sformowania «trzeciego stronnictwa», które doprowadziły jednak dotąd głównie do wzmocnienia szeroko rozpowszechnionego przekonania, że klasa najemnicza ma mało przyczyn do większego popierania jednego stronnictwa, niż drugiego (tj. torysów i wigów). Rozmaite «stronnictwa robotnicze» nie były dotąd liczebnie silne. W środkowych okręgach przemysłowych naśladowano pod względem organizacyi amerykańskich «Rycerzy pracy». Federacja robotnicza około Tyneside jest ruchem podobnym. «Wyborcze stowarzyszenie robotnicze» pragnie zorganizować «robotnicze głosowanie» i ma pewną siłę w Newcastle'u, gdzie zmusiło już deputowanego Johna Morley'a do nakreślenia programu, idącego znacznie dalej, niż wygłaszany przezeń dotychczas. Program «Newcastlskiej robotniczej organizacyi wyborczej» ma wskutek tego pewien interes ogólny, i ponieważ jest typem ich wszystkich, przytaczamy go poniżej z jego specjalnie miejscowymi żądaniami:

PROGRAM PARLAMENTARNY.

1. Głosowanie powszechne ze zniesieniem wielokrotnego wotowania.*)
2. Parlamenti trzechletnie, wszystkie wybory jednego dnia
3. Opłacanie przez państwo deputowanych i urzędowych kosztów wyborczych.
4. Drugie głosowanie dla zapewnienia przedstawicielstwa większości.
5. Unarodowienie ziemi i kopalń.
6. Obowiązkowe nauczanie bezpłatne, upoważnienie rad szkolnych do dostarczania dzieciom bezpłatnego posiłku.
7. Samorząd dla każdej, żądającej tego, oddzielnej narodowości w państwie brytańskim z parlamentem rzeszy dla spraw ogólnopństwowych.
8. Prawodawstwo robotnicze : a) dzień ośmiogodzinny, b) reforma obecnego prawodawstwa o biednych i stworzenie ubezpieczeń państwowych, od choroby, wypadków, niezdolności do pracy, i śmierci, c) wypłaty tygodniowe, d) zastosowanie prawa fabrycznego do wszelkich prywatnych i publicznych pomieszczeń, w których odbywają się roboty.
9. Nabycie przez państwo kolei żelaznych i innych środków komunikacji.
10. Zupełna kontrola handlu trunkami przez opodatkowanych.
11. Zniesienie izby lordów i wszelkich innych urzędów dziedzicznych.
12. Uproszczenie i kodyfikacja praw cywilnych i kryminalnych, oraz bezpłatne sądownictwo dla wszystkich.

*) W Anglii istnieje dotąd prawo, pozwalające głosować posiadaczom w tych wszystkich okręgach, w których mają własność. *Przyp Tlum.*

PROGRAM MUNCYPALNY.

1. Nabycie i prowadzenie na rzecz ogółu wszelkich monopolów, służących ku wygodzie obywateli, szczególnie zaś: a) dostarczanie wody, b) dostarczanie światła gazowego lub elektrycznego, c) tramwaje.
2. Uwolnienie od przestarzałych niedogodności myta, przez nabycie lub zniesienie opłat na trzech mostach (Byker, Redheugh, High Level Bridge) albo przez wybudowanie nowych mogących je zastąpić, a także zniesienie wszelkich innych opłat na drogach, prowadzących do miasta.
3. Natychmiastowe zastosowanie prawa o mieszkaniach robotniczych za pomocą wzniesienia dobrych mieszkań, wynajmowanych po cenach, pokrywających jedynie kosztu budowy i utrzymywania w „Walker estate“ lub gdzieindziej.
4. Stworzenie giełdy pracy dla robotników i robotnic, oraz dla służby domowej.
5. Ułatwienie dostępu do bezpłatnej czytelnicy publicznej przez otwarcie oddziałów w rozmaitych częściach miasta.
6. Założenie publicznej galerji sztuk pięknych.
7. Zbudowanie restauracyj robotniczych z udogodnieniami i prowadzenie takowych na tych samych zasadach, co kąpiele publiczne.
8. Zbudowanie publicznego zakładu gimnastycznego i zaopatrzenie wszystkich publicznych parków w przyrządy gimnastyczne.

Te empiryczne programy robotnicze przedstawiają w pewnem znaczeniu reakcję przeciw bardziej teoretycznym marzeniom dawniejszych mów socjalistycznych i są w pewnych razach bezpośrednim wynikiem lepszego przez samych socjalistów

uświadomienia sobie narzędzi i trudności społecznego postępu. Nie ulega wątpliwości, że większość tych bezładnie nakreślonych środków, przyjętą zostanie przez stronnictwo liberalne, a niektóre z nich, być może, nawet przez konserwatystów.

Najwybitniejszymi działaczami t. zw. ruchu robotniczego są: deputowany Cunnighame Graham, H. H. Champion, John Burns*), Tom Mann (ze związku połączonych mechaników), J. Keir Hardie (ze związku górników ayrshirskich) T. R. Threlfall (z Lancashire'u) i Aleksander Stewart (z Newcastlskiej rady szkolnej.)

H. Champion był w ciągu kilku lat czynnym pracownikiem federacyi społeczno-demokratycznej,

*) Robotnik mechanik ze wspaniałym darem krasomówczym i z niezwykłą zdolnością do zorganizowania i przewodniczenia; przez czas długi jeden z przewodników federacyi społeczno-demokratycznej, z której obecnie wystąpił; nieszczęśliwy kandydat socjalistyczny na wyborach do parlamentu w Nottingham, w r. 1885, oskarżony o bunt w Kwietniu 1886 r., lecz uniewinniony, skazany za nieprawne zgromadzenie i stawianie oporu policji na skwerze Trafalgarskim w „krwawą sobotę“ 13 kwietnia 1838 r. i uwięziony, tryumfalnie wybrany do londyńskiej rady prowincjonalnej w Battersea w styczniu 1889; organizator i przywódca strejku dokowego i innych w r. 1889; przyjęty przez stowarzyszenie liberalne w Battersee jako kandydat do parlamentu, pomimo że otwarcie mieni się „demokratą społecznym.“

lecz ponieważ postępowanie jego wzbudziło niezadowolenie, został ztamtąd usunięty i obecnie prowadzi niezależnie agitację, której głównym celem jest prawodawcze skrócenie godzin pracy. Brał przewodni udział w usiłowaniach przeprowadzenia prawa, regulującego godziny pracy (Shop Hours Regulation Act) przyjętego w r. 1886, za wstawiennictwem deputowanego sira Johna Lubbocka. Tygodnik Championa «The Labour Elector» (cena 1 pens) ma obecnie znaczne rozpowszechnienie i poświęcony jest głównie obronie billu 8 godzinnego oraz wykazywaniu i krytyce postępowania kapitalistycznych członków stronnictwa liberalnego.

Całemu ruchowi robotniczemu w ciągu roku 1889 ogromnej siły dodały 1) pomyslnie wdanie się klubów robotniczych i tradesunionów w wybory do rady szkolnej i prowincjonalnej w Londynie, 2) ogólne powodzenie i rozsądne umiarkowanie międzynarodowego kongresu związków robotniczych w Paryżu, i nadewszystko 3) pamiętny szereg strejków, prowadzonych i organizowanych głównie przez Johna Burnsa.

Mówiliśmy już o powodzeniu kandydatów socjalistycznych na wyborach do rady szkolnej i prowincjonalnej; lecz większy jeszcze wpływ na opinię publiczną wywarło postanowienie obu tych instytucyj, dopuszczające do zależnych od siebie robót te tylko firmy, które wypłacają określone

zarobki i stosują się pod innymi względami do określonych zwyczajów każdego przemysłu. Postanowienie to, za którym silnie obstawano, zwiększyło bardzo wpływ trades-unionów i prowadzi do ustanowienia «moralnego» minimum płacy zarobnej.

Międzynarodowy kongres związków robotniczych w Paryżu, jakkolwiek niechętnie widziany przez bardziej zacofanych przywódców angielskich trades-unionów, znalazł jednak szerokie poparcie organizacyj robotniczych wszelkiego rodzaju, a w tej liczbie u wielu stowarzyszeń socjalistycznych. Obrady kongresu zakłócone zostały niefortunnym rozdwojeniem na t. zw. «possybilistów» i «marksistów», ułatwiły one jednak bardzo powszechny ruch robotniczy przez uchwalenie jednomyślne prawie poniższego umiarkowanego i faktycznego międzynarodowego programu robotniczego, o który walczy się obecnie jednocześnie we wszystkich przemysłowo rozwiniętych krajach:

1. Oznaczenie przez prawodawstwo międzynarodowe 8 godzin dziennie jako maximum pracy dziennej.
2. Przynajmniej jeden dzień odpoczynku na tydzień; niewykonywanie robót w dni świąteczne.
3. Zniesienie pracy nocnej, o ile można, dla mężczyzn, zupełne zaś dla kobiet i dzieci.
4. Całkowity zakaz pracy dzieci do lat 14 i opieka nad dziećmi do lat 18.

5. Zupelne techniczne i zawodowe wykształcenie.
6. Opłacanie pracy dodatkowej podwójnie i ograniczenie jej do 4 godzin na dobę.
7. Cywilna i kryminalna odpowiedzialność pracodawców za wypadki.
8. Mianowanie przez samych robotników odpowiedniej ilości opłacanych przez państwo lub gminy inspektorów, uprawnionych do wchodzenia w każdym czasie do warsztatów, fabryk i zakładów religijnych, i do odwiedzania terminatorów w ich mieszkaniach.
9. Zakładanie warsztatów przez robotników z zasiłkiem ze strony municypalności i państwa.
10. Prowadzenie pracy w więzieniach i domach robotniczych na tych samych zasadach, co praca wolna i używanie takowej, o ile można, do wielkich robót publicznych.
11. Zabronienie robotnikom zagranicznym wynajmowania się i pracodawcom wynajmowania takowych robotników po cenach niższych, niż wyznaczone przez związki robotnicze dla każdego przemysłu.
12. Określenie dla każdego kraju minimum płacy, odpowiadającego koniecznym potrzebom życia.
13. Odwołanie wszystkich praw przeciw międzynarodowemu organizowaniu się robotników.
14. Jednakowa płaca i jednakowe warunki dla mężczyzn i kobiet za jednakową pracę.

Znaczącą nowością w rozwoju zatargów robotniczych jest zwycięstwo słabych pod wpływem powszechnej sympatii dla ich żądań.

Pierwszym z niedawnych strejków była zmowa robotnic, zatrudnionych przy wyrobie zapalek. Zajmują się one jednym z najniższych rodzajów pracy i nie posiadały absolutnie żadnej organizacji jakiegobądź rodzaju. Gdy pani Besant zwróciła uwagę na uciążliwość ich położenia, wszystkie robotnice w fabryce towarzystwa Bryant and May zastrejkowały w 1888 r. bez funduszków, bez organizacji i bez przywódców. Żaden z rokoszów robotniczych nie wydawał się nigdy bardziej beznadziejnym. Za pomocą nieustannej niemal pracy pani Besant zdołała zorganizować, kontrolować i przewodniczyć temu najpomysłniejszemu ze strejków czasów nowożytnych. Opinia publiczna poddała dyrektorów towarzystwa faktycznemu ostracyzmowi, poruszono sumienia lub przynajmniej trwogę akcjonariuszów, przywódcy stronnictwa liberalnego, po raz pierwszy w dziejach pracy, zmuszeni byli do przyjęcia czynnego, jakkolwiek tajnego udziału i liberalny whip *) (deputowany Arnold Morley) sku-

*) Whip (naganiacz) odpowiada francuzkiemu kwe storowi, obowiązkiem jego jest baczyć, aby członkowie stronnictwa zbierali się w dostatecznej liczbie dla głosowania.

Przyp. tłóm.

tecznie użył osobistego nacisku na liberalnych członków parlamentu oraz innych polityków, którzy byli wmięszani w tę sprawę jako akcjonariusze. Londyńska rada trades-unionsów po raz pierwszy podjęła sprawę robotników niewykwalifikowanych i zagroziła powszechnem bojkotowaniem. Dyrektorowie zostali haniebnie pobici, i rozpoczęła się nowa era w dziejach walki robotniczej.

Następnym ważnym zatargiem był strejk gazowników w Londynie. Założywszy związek, zawiesili oni pracę, domagając się zmniejszenia jej godzin z 12 na 8 dziennie oraz kilku innych mniej ważnych zmian. Strejk ten był zupełnie pomyślny, i fakt, że stowarzyszenia gazowe wskutek skrócenia dnia musiały natychmiast wynająć kilka tysięcy robotników dodatkowych, będzie zapewne długo pamiętny, jako potężny argument na korzyść 8 godzinnego dnia. Gazownicy w municypalnych zakładach w Brystolu, Leedsie i t. d. niebawem uzyskali też same korzyści.

Przykład gazowników okazał się zaraźliwym. Dokowcy londyńscy, prawdopodobnie najbardziej upośledzeni ze wszystkich robotników stolicy, oddawna już organizowali się powoli w związek pod przewodnictwem B. Tilleta, w sierpniu zaś 1889 r. około 10 tysięcy z pomiędzy nich zaprzestało pracować, zamykając w ten sposób wszystkie doki londyńskie. Wszyscy niemal robotnicy nadbrzeżni,

zwłaszcza zaś ładownicy i tragarze (stevedores i lightermen) urządzili również strejk, i cały przemysł największego w świecie portu został całkowicie wstrzymany. Strejk był cudownie prowadzony i kierowany przez Burnsa, Tilleta i Manna; lecz tylko szeroko upowszechniona sympatja publiczna dla strejkujących umożliwiła ich zwycięstwo. Potępienie opiniji nie pozwoliło towarzystwom dokowym wyszukać potrzebnej ilości robotników (przezywanych pogardliwie blacklegs, czarnonodzy) dla zastąpienia strejkujących; składki publiczne, wynoszące 48000 funtów st., pozwoliły Burnsowi zorganizować wspaniałą system «płacy strejkowej», która powstrzymała «włóczęgów» z East-Endu od zaofiarowania swoich usług; wreszcie wspólny nacisk redaktorów, księży, akcjonarjuszów, właścicieli okrętów i kupców doprowadził do tego, że kardynał Manning i deputowany Sydney Buxton potrafili, w charakterze arbitrów, zmusić dyrektorów dokowych do zgodzenia się w gruncie rzeczy na wszystkie żądania robotników, przyczem wyznaczono termin sześciotygodniowy na wprowadzenie nowych urządzeń. Zaznaczyć należy jeszcze dwa wypadki z tego strejku, ponieważ poruszyły one głęboko opinię publiczną. Po pierwsze, płacę dokowców — 6 pensów za godzinę zaczęto uważać za «moralne minimum» zarobków w Londynie. Powtóre przeszło 30,000 f. ster. dla funduszu strejkowego ze-

brano w Australii i przesłano za pomocą telegrafu. Drut elektryczny uczynił wreszcie kwestje robotnicze międzynarodowemi.

Doniosłemi były skutki polityczne tego szeregu wypadków. Polityczny centr ciężkości przeniesiony został nakoniec i stanowczo od klasy średniej do najemniczej, z prowincjonalnych ognisk przemysłowych do Londynu. Widzieliśmy już wyniki tego w szybko postępującem pogrążaniu się liberalnego stronnictwa w jawnym niemal socjalizmie.

Nie ma potrzeby mówić o innych ruchach socyjalistycznego charakteru w różnych częściach Anglii, których większość pod tym względem pozostaje daleko po za stolicą.

Opis angielskich organizacyj socyjalistycznych byłby jednak niezupełny, gdybyśmy nie wspomnieli o odłamie «anarchistycznym» *) jakkolwiek jest on nieskończenie mały liczebnie. Wzniosły charakter osobisty i wysoki poziom umysłowy jego przywódców zjednywa mu szacunek, jakiego inaczej nie uzyskaliby, ani ze względu na swą siłę, ani ze względu an głoszone doktryny.

*) Wyjaśnić musimy bezstronnym, że „anarchiści“ nie są pod żadnym względem obrońcami tego, co zwykle nazywa się „anarchiją.“ Tak dalece nie są oni „zbrodnicy warjatami“, że za główną ich wadę poczytać by można, iż są „za dobrzy dla tego świata.“

Angielscy anarchiści, wbrew wielu amerykańskim i europejskim pretendantom do tej zwo-
dniczej nazwy, są obrońcami swobodnego i dobro-
wolnego komunizmu, regulowanego jedynie przez
przeświadczenie moralne. Nie przeoczą oni niedo-
skonalej natury moralnej obecnej ludzkości, ale
kładą silny nacisk na ten niewątpliwy fakt, że o-
becny konkurencyjny i autorytarny ustroj podrzy-
muje wiele naszych egoistycznych i antyspołecznych
uczuc, które, można mieć nadzieję, znikną wraz z
tym ustrojem. Kilku z nich przypuszcza, że wolny
komunizm jest jedynie oddalonym ideałem, który
da się osiągnąć tylko po znacznem rozwinięciu się
kolektywizmu, praktyczne ich jednak dążności są
zwykle przeciwne dalszym postępom działalności
zbiorowej. Stała samodzielność jednostek, ich zda-
niem, winna być raczej zwiększana, niż ograni-
czana, chociażby ograniczenia te wpływały z wła-
snej chęci jednostek.

Głównymi przedstawicielami naukowego anar-
chizmu w Anglii są ks Krapotkin *) i pani M. C.

*) Zasługi ks Krapotkina wobec nauki i reformy
więziennej dobrze są znane. Najważniejszą jego pracą so-
cjalistyczną jest nader wymowny pamflet p. t. *Aux jeun-
nes gens*, przełożony na angielski p n. *An Appeal
to the Young*. (Londyn The Modern Press, i Federacja
społeczno-demokratyczna).

Wilson, organem zaś, niepewnej żywotności miesięcznik pod tytułem «Freedom» (cena 1 pens).

Są jeszcze rozmaite inne grupy i organizacje socjalistyczne lokalnego i zwykle nader zmiennego charakteru. Lecz, jakeśmy już wyjaśnili, przeważną część socyjalizmu angielskiego jest nieświadomą swego socyjalizmu, i jawni wyznawcy jego zasad, na pierwszy rzut oka, zdają się całkiem nie mieć znaczenia w angielskim życiu publicznem.

We właściwym ruchu nacjonalizacyjnym, dążącym do unarodowienia ziemi, socyjaliści przyjmują szeroki udział; ma on jednak dwie niezależne organizacje pewnego znaczenia. «Stowarzyszenie unarodowienia ziemi» (Land Nationalization Society) w Londynie ma głównego przedstawiciela w osobie znakomitego przyrodnika, Alfreda Russela Wallace'a, który sam mieni się obecnie socyjalistą. Miesięczny organ Stowarzyszenia założony został w listopadzie 1889 roku, p. t. «Land and Labour» (cena 1 pens). Angielska liga zwrotu ziemi (English Land Restoration League), silna organizacja z szerokim wpływem ściśle wiąże się z zasadami Henryka George'a. Wielebny I. E. Simes, prof. ekonomii politycznej w kolegium uniwersyteckim w Nottingham, autor krótkiego podręcznika ekonomii politycznej (A short Text-book of Political Economy, London, Rivingstons, 1888) jest członkiem rady tego stowarzyszenia, które w liczbie swych człon-

ków posiada wiele deputowanych. Nie mało liberalnych kandydatów do parlamentu wypowiada się obecnie śmiało za unarodowieniem ziemi, ku wielkiemu niezadowoleniu, jak się domyśleć łatwo, swych ostrożniejszych zwolenników. Niektórzy znajdują jednak, że oświadczenie takie opłaca się, i wybór w październiku 1889 na deputowanego w Elgin i Nairn Seymoura Keay'a, który w swym programie wyborczym wypowiedział się za zupełnem unarodowieniem ziemi, wybór skuteczniejszy pomimo odstępstwa mieszczańskich liberałów, wywołał wielką sensację w urzędowych szeregach liberalnych. Uznany sposobem unarodowienia ziemi jest opodatkowanie wartości rentowych, zaś połączony komitet opodatkowania gruntowych rent i wartości (Joint Committee for the Taxation of Ground Rents and Values,) utworzony przez angielską ligę zwrotu ziemi wspólnie z londyńską ligą reformy municipalnej, szczycił się kolejną prezydenturą lorda Hobhouse'a i deputowanego hrabiego Compton'a, i zdołał nakłonić wszystkich prawie liberalnych (i kilku konserwatywnych) członków parlamentu do popierania specjalnego opodatkowania miejskich wartości gruntowych. Pierwsze ważne wydawnictwo tego stowarzyszenia: «Obrona opodatkowania renty gruntowej» (A plea for the Taxation of Ground Rents cena 2 pency) była napisana z polecenia komitetu przez socjalistę, argumenty w niej użyte dążą do

zupełnego unarodowienia lub zmunicypalizowania wszelkiej renty. Druga broszura, opracowująca kwestję bardziej szczegółowo, napisana została przez Fletchera Moultona, (b. deputowanego z Clapham). Komitet ten, przedstawiający swe dążenia w sposób umiarkowany i praktyczny, tak drogi dla umysłu angielskiego, wywarł już bardzo silny wpływ i prawie dwie trzecie członków londyńskiej rady prowincjonalnej przyjmuje jego program. Ruch, dążący do pochłonięcia przez podatek wartości położenia w wielkich miastach, robi olbrzymie postępy i odczyty Henryka George'a podczas jego odwiedzin w r. 1889 odbywały się pod przewodnictwem liberalnych członków parlamentu, kandydatów do tego zaszczytu, oraz duchownych i innych przywódców wielkich nonkonfirmistowskich stowarzyszeń religijnych, jakkolwiek ci sami ludzie, w czasie dwóch poprzednich jego odwiedzin, spoglądali na jego zasady z obrzydzeniem i wstrętem.

Stowarzyszenie reformy finansowej (The Financial Reform Association), organizacja przeważnie kapitalistyczna, założona przez Cobdena i Brighta dla zniesienia ceł, została zupełnie wciągnięta do ruchu, rozbudzonego przez Henryka George'a i miesięcznik jej „The Financial Reformer“ otwarcie i energicznie domaga się obecnie nałożenia 25% podatku na cały roczny dochód z ziemi, co jak powiada, raz wreszcie pochłonie przeszło 40 miljo-

nów sterlingów rocznej renty, wypłacanej prywatnym właścicielom. Stowarzyszenie to otrzymuje poparcie od wielkiej ilości liberalnych członków parlamentu i stowarzyszeń, za pomocą których prowadzi ono silną agitację w całym kraju.

Specjalne oszacowanie i opodatkowanie wartości gruntowych w miastach, bez oznaczenia wysokości, jest już w istocie uznane za część urzędowego programu liberalnego i fakt ten już tem bardziej świadczy o parciu ludowem, że prawdopodobnie żaden z obecnych przywódców liberalnych ani pragnie w istocie, ani zamierza podobnego „konfiskacyjnego“ opodatkowania, jakkolwiek nie myślą oni wcale protestować przeciwko temu. Wśród szerokich mas ludowych sam landlord uważany jest, jak powiada Mateusz Arnold, jako kosztowny anachronizm, którego moralne nawet prawo do wynagrodzenia za wywłaszczenie staje się coraz słabszem. Irlandzki landlord nie ma absolutnie żadnych przyjaciół i broniąc renty irlandzkiej, landlord angielski ryzykuje niemal własne swe stanowisko. Szeroki plan wykupu ziemi w Irlandji, jeżeli zgoda nań wymuszona zostanie na Anglii i Szkocji, doprowadzi opinię do takiego stopnia dojrzałości, że postawi prawdopodobnie natychmiast brytańską kwestję rolną na gruncie polityki praktycznej.

W Szkocji propaganda socjalistyczna miała

takież same powodzenie, co i w Anglii; tu również od czasu do czasu istniały czynne „rozgałęzienia“ we wszystkich centrach przemysłowych.

Szkocka liga ziemi i pracy (Scottish Land and Labour League) stała się organizacją zdecydowanie socjalistyczną, szeroko zaś upowszechniony ruch unarodowienia ziemi z dniem każdym przybiera charakter coraz bardziej socjalistyczny.

Najbardziej wpływowymi socyjalistami szkockimi są być może wielbny John Glasse (prezbiterjanin z Old Grey Friars Church, Edynburg) i profesor Mavor, zajmujący katedrę ekonomii politycznej w kolegium St. Mungo w Glasgowie.

Główną organizacją socyjalistyczną w Szkocji jest obecnie «szkocka federacja socyjalistyczna» w Edynburgu.

Irlandya nie przedstawia odpowiedniego pola dla jawnie i świadomie socyjalistycznej propagandy, bezwątpienia wskutek swego względnego zacofania przemysłowego.

Dążeniem ruchu parnelowskiego jest zwykła własność chłopska i zdaje się żaden z przywódców ludowych, za wyjątkiem Michała Davitta, nie uznaje nawet konieczności unarodowienia ziemi.

Nie potrzebujemy jednak mówić, że irlandzki ruch agrarny zadał silny cios landlordyzmowi i

że bardzo być może, iż zaprowadzi on przywódców irlandzkich, jak to już uczynił z ich angielskimi sojusznikami, do granic, zupełnie przez nich nieprzewidywanych.

W Dublinie istnieje klub postępowy o sympatjach socjalistycznych, lecz mało wpływowy.

IV.

Socjalizm w kościołach.

Wbrew licznym zapewnieniom przeciwnym, oczywiście, że socjalizm w Anglii nie jest bynajmniej ruchem ateistycznym, lub antyreligijnym. Wprawdzie wielu wybitnych socjalistów jest agnostykami, lub ateistami, ale tę samą uwagę zrobić można o każdym ruchu reformatorskim. Jeden, czy dwóch entuzjastycznych socjalistów zaszło tak daleko, że ogłosiło klerykalizm, a nawet chrystyjanizm za nieuchronnych wrogów demokracji. Ruch wszakże w swej całości utrzymał się wolny od sporów teologicznych i każde socjalistyczne stowarzyszenie posiada wśród swych członków gorliwych chrześcian.

Chrześcijanie istotnie nie byli opieszali w przyjęciu czynnego udziału w ruchu. Stowarzyszenie chrześcijańsko socjalistyczne jest żywym stwierdzeniem tego, że socjalizm stanowi konieczny wyznik szczerego uznania zasad chrześcijańskich. W

niektórych miejscowościach, zwłaszcza zaś w niektórych okręgach Szkocji i na zachodzie Anglii, większa część ruchu ma zabarwienie religijne.

Wpływ socjalizmu na kościoły nie ogranicza się do jednego jakiego wyznania. Urzędowy kościół episkopalny, surowo zachowawczy w kierunku swym ogólnym ma znaczną ilość księży jawnych socjalistów, zwłaszcza wśród młodego stronnictwa t. zw. «kościół wysoki» (High Church).

Stowarzyszenie Śgo Mateusza (Guild of St. Matthew), szeroko rozpowszechniona organizacja religijna z wielu setkami członków, duchownych i świeckich, stało się korporacją iście socjalistyczną, założyciel zaś jej i głowa, wielebny Stewart D. Headlam, jest wybitnym działaczem sprawy socjalistycznej i jako taki został wybrany do londyńskiej rady szkolnej na ostatnich wyborach. Miesięcznik «The Church Reformer», który jest organem Headlama i stowarzyszenia, jest pismem otwarcie socjalistycznym, prowadzonym bardzo zręcznie. Związek chrześcijańsko-społeczny (Christian Social Union) utworzony został w październiku 1889 pod opieką kanonika Scotta Hoeland'a dla przeprowadzenia pracy podobnej.

Socjalizm stanowi obecnie stały przedmiot rozpraw na konferencjach dyecezyalnych i dorocznych kongresach kościelnych, jak był nim również na wszechanglikańskim soborze biskupów w

r. 1888. W żadnym wypadku nie spotkało go ogólne potępienie; przeciwnie, odzywano się o nim zwykle w tonie niewyraźnego i trwożnego uznania. Biskupi w istocie poświęcili mu specjalny komitet, którego sprawozdanie pełne dobrych chęci, jakkolwiek zdradzające brak znajomości rzeczy, zawiera następujące upomnienia:

„Największe prawo do uwagi — zarówno duchownych jak i świeckich mają zagadnienia, łączące się z tem, co zwykle nazywają socyjalizmem. Zbadać projekty przywrócenia równowagi społecznej, odnaleźć dobro, jakie w nich, w celach lub środkach znajdować się może, obmyśleć sposoby, czy to za pomocą prawodawstwa, czy to za pomocą związków społecznych, lub też na innej jakiej drodze, dla pokojowego załatwienia tych zagadnień, bez gwałtu i niesprawiedliwości — jest jednym z najszlachetniejszych zadań, jakie zająć mogą umysły tych, którzy usiłują wstępować w ślady Chrystusa“ *).

Przedstawiony temu soborowi wszech anglikańskiemu memoriał stowarzyszenia Św. Mateusza uzyskał błogosławieństwo biskupie; jest on może najlepszym przedstawieniem uczuć socyjalistycznych członków kościoła panującego. Powołując się na oburzające odkrycia ostatniej komisji królewskiej, która badała mieszkania ubogich, i na wzrastającą chwiejność systemu przemysłowego, memoriał oświadcza, iż w autorach jego umacnia się przekonanie, że

*) Report of Pan-Anglican Conference (London 1888.) Society for Promoting Christian knowledge.

„Obecny nasz system społeczny — jeżeli wyrazów „system społeczny“ można użyć na oznaczenie tego, co w znacznej części jest wynikiem anarchicznego współzawodnictwa — jest okrutny i niemoralny i potrzebuje doraźnej reformy i radykalnej reorganizacyi. Straszny kontrast między chałupami ubogich a domami bogaczy w tem samym mieście, między nędznym zarobkiem robotnika, a wielkim dochodem próżniaka, między ubóstwem dzierżawcy a zbytkiem właściciela, szczególnie w naszych wielkich miastach, okazany został społeczeństwu angielskiemu z przerażającą jaskrawością. Fala myśli socjalistycznej przebiegła przez Anglję. Dawniejsze podziały na stronnictwa stają się coraz mniej wyraźnemi. Socjalizmowi, jak się zdaje, przeznaczonem jest wytworzyć w przyszłości zupełnie nową moralną „linję podziału“ w społeczeństwie angielskiem.

W tem — przedstawiamy to z należnem uszanowaniem waszej Łaskawości — tkwią wielkie zagadnienia moralne, któremi zająć się jest prostym obowiązkiem kościoła. Wielu kapłanów zgadza się oddawna z tem, że mieszkanie i żywność „ubogich w Chrystusie“ są przedewszystkiem sprawami, jakimi zająć się winni wyznawcy Tego, który żywił głodnych i uzdrawiał chorych. Pod kwestją mieszkań ukrywa się kwestja rolna, tak nieuchronnie, jak dom stoi na ziemi. George głosi, że obecny nasz system własności ziemskiej rabuje wielu na korzyść garstki. Przeciwnicy jego odpowiadają nawzajem zarzutem „grabieży“ i przedstawiają ruch, dążący do zwrócenia ludowi wartości, którą sam on nadaje ziemi, jako „rozbój, połączony z obłudą.“ Czy kościół Chrystusa winien pozostać niemym, gdy ludzie zwracają się do niego po wskazówkę w tej sprawie? Księża w imieniu Boga głoszą z przed ołtarzów Jego kościoła: „nie kradnij“. Co to jest kraść?

Socjaliści zarzucają dalej współzawodniczemu sy-

stemowi przemysłowemu, w którym żyjemy, że „rabuje on ubogich, dlatego, że są ubogimi“, że pozwala on i zachęca kapitalistę do budowania domu nieprawością i wznoszenia gmachów swoich fałszem, ponieważ dzięki przewadze we współzawodnictwie daje mu możliwość jedynie za środki utrzymania „korzystać ze (znacznej części) usług bliźniego swego bez płacy i nie dawać mu nic za jego pracę“ Różnice między programami stronnictw politycznych tracą zupełnie znaczenie wobec zawartej tu kwestji moralnej. Kapłani zaczynają pytać: „czy prawdą jest, że landlord i kapitalista mogą, niezależnie od jakiejś dokonanej przez się pracy, przywłaszczać znaczną część rezultatów pracy swych nieuprzywilejowanych braci? A jeżeli jest to prawdą, czy jest to słusznem?“

Memorjał w dalszym ciągu kładzie nacisk na dwie zasady chrześcijańskie, a mianowicie:

„Popierwsze, winien pracować każdy. Niepowinno być klasy próżniaczej, klasy spożywającej, a nie wytwarzającej, nie powinno być wolno żadnej uprzywilejowanej grupie żyć z wytworu pracy innych, nie oddając w zamian należnego równoważnika.

Powtóre, produkty pracy winny być dzielone na zasadzie znacznie sprawiedliwszej, niż obecnie. Landlord i kapitalista, powiadają socjaliści, zabierają zbyt wielką część bogactwa, stworzonego przez pracę. Biorą oni pierwszą i często największą część z jawną dążnością powiększenia swego udziału, póki robotnikowi nie pozostanie nic więcej nad samo utrzymanie. Socjalistyczne żądanie może nie jest prawdziwą ekonomją polityczną ze stanowiska *laisser faire*, ale brzmi ono dziwnie podobnie do echa słów Św. Pawła: „Oracz, który pracuje, ma najprzód owoc zażywać“. „W nadziei ma orać, co orze, a który młóci w nadziei wzięcia pożytku“.

A jednak potrzeba było niemal rewolucyi w ciągu ostatniego pokolenia dla wniesienia nadziei w życie angielskiego „oracza“.

Znakomite to przedstawienie polityki chrześcijańskiej kończy się, jak następuje:

„Autorowie memorjału z szacunkiem przedstawiają przeto, że chrześcijanin nie tylko może, lecz obowiązany jest zgodzić się z głównymi usiłowaniami socyjalistów. Teolog obowiązany jest zająć się zawartemi tam kwestjami moralnemi. Podawanie praktycznych środków zaradczych należy raczej do dziedziny polityki. Wszystkie podane lekarstwa, ma się rozumieć, winny być zbadane przez chrześcijańską miarę słuszności i niesprawiedliwości i żadna tak zwana reforma, okradająca człowieka z tego, co jest słusznie jego własnością, nie może być sankcjonowaną. Ale moralna kwestja podstawy własności, co jest słusznie własnością człowieka, powinna być śmiało postawioną i rozwiązana“.

Nie wielu biskupów, jak łatwo się domyśleć, odważyło się podnieść nawet kwestyę, którą im tak energicznie narzucano, lecz nie wazą się oni obecnie potępić jej. Znaczna większość uposażonego kleru, szczególnie w okręgach wiejskich, zaledwie przedstawia sobie socyjalizm, jako coś innego niż owo czerwone widmo, którego tak się lęka mieszczaństwo na stałym lądzie europejskim; lecz ci, którzy wpatrują się w życie, powoli przychodzą do przekonania, że jest on nie bez znaczenia dla anglikanizmu. Kościół państwowy jest istotnie instytucją oczywiście socyjalistyczną co do formy i zwolnienicy

«państwowości» zaczynają spostrzegać, że wpływ socjalistyczny dąży raczej do osłabienia przeważającej skłonności radykałów do oddzielenia kościoła od państwa, niż do podżegania mas przeciwko teologii. Głównem nieszczęściem kościoła angielskiego jest arystokratyczne zabarwienie większości uposażonego kleru. Jak się wyraził Ruskin, obiadują oni z bogaczami, a przemawiają z kazalnicy do ubogich. Zanim nie zechcą raczej obiadować z ubogimi, a przemawiać do bogatych, wpływ ich na lud będzie ograniczony. Nie brak oznak, że przezorniejsi przywódcy zaczynają to rozumieć.

W innych wyznaniach ferment socjalistyczny silnym jest wśród młodszego duchowieństwa, i nawet przywódcy są obecnie często socjalistami z tonu i ducha. Śród wesleyczyków wielebny Hugh Price Hughes i wielebny Mark Guy Pearse robili nieraz wyraźne oświadczenia w tej kwestyi; tygodniowe zaś zebrania religijne poświęcają wiele i coraz więcej miejsca kwestjom robotniczym i złym skutkom landlordyzmu.

Z pośród innych duchownych chrześcijańskich, którzy albo są jawnymi socyalistami, albo pisali pochlebnie o socyalizmie, wymienić można następujących: kanonika Westcotta (dr. teologii i królewskiego profesora teologii w Cambridge), kanonika Vaughan'a, kanonika Scott Holland'a (proboszcza w Eyton), Wilfrida Richmond'a (byłego rektora szkoły

glenalmondzkiej), Johna Oakley'a (prof. teol. i dziekana manchesterskiego), S. A. Barnett'a („Practicable Socialism“), H. C. Shuttleworth'a, T. Hancocka („The Banner of Christ in the hands of the Socialists“), E. D. Girdlestone'a („Society Classified, Christian Socialism vs. Present Day Unsocialism“), Ph. Wiaksteed'a („Christianity and Personal Life itd.“) autora znakomitego „Alphabet of Political Economy“ i t. d. Johna Glasse'a, T. Travers Scherlock'a, C. E. Brooke'a, wiel. A. W. Jephson'a (M. L. S. B.) i wielu innych.

Znakomity artykuł dziekana wells'kiego (E. A. Plumptre'a) w Contemporary Review (Lis. 1889) zamieszcza pod tytułem „Christianity and Socialism“ wyraźnie przychylnie sprawozdanie o stosunku dwóch tych potęg, jak się on przedstawia wysokiemu dygnitarzowi kościoła.

Wiara rzymsko-katolicka jest w takim stopniu, religią pobożnych biedaków, pogrążonych w największej nędzy okręgów Londynu i Lancashire'u, że księża tego wyznania nie mogli uniknąć przeważającego wpływu socjalistycznego. Nadto są oni często pochodzenia irlandzkiego, a więc nieuchronnie mocno interesują się irlandzkimi napaściami na landlordyzm. Nie więc dziwnego, że pomimo potępienia przez papieża socjalizmu kontynentalnego znaczna liczba młodszych księży w miastach, szczególnie w Londynie, jest bardzo socjalistyczną z

tonu i sympatyj. Dobrze znane żywe interesowanie się kardynała Manninga reformami społecznymi i jego ultra-demokratyczny chrześcijaństwo podtrzymują tę tendencję i zaczyna się już mówić, że zakonnicy dostarczają najlepszego dowodu przeciwko własności prywatnej, instytucji, którą kościół toleruje, lecz której nigdy nie zalecał. Dostarczanie mieszkań ubogim przez władze publiczne wystawia się obecnie jako wyraźny obowiązek chrześcijański i niewielkie Bractwo katolickie do podtrzymywania reformy społecznej („Catholic Guild for the Furtherance of Social Reform“) założonem zostało w celu popierania tej sprawy.

Nie mało gorliwych chrześcijan zaczyna podejrzewać, że przyszłość chrystjanizmu w Anglii bardzo ściśle łączy się z socjalizmem i demokracją. Jeżeli chrystjanizm może stać się raz jeszcze uznaną wiarą mas, to wpływ jego musi nieuchronnie uleść poważnej demokracji i jest już pewnem, że masy nie przyjmą żadnej wiary anty-socjalistycznej. Kościoły też zwracają się lęklawie ku wschodzącemu słońcu i entuzjastyczne przyjęcie przez ewangelicko-chrześcijańskich reformatorów Henryka George'a, jako znakomitego bojownika wiary, charakteryzuje zmianę tonu. Protestantyzm angielski, krótko mówiąc, odrzuca coraz bardziej swój indywidualistyczny kwietyzm i nastroj „nie z tego świata“ i coraz bardziej występuje naprzód jako czynna

siła polityczna dla tworzenia „królestwa bożego na ziemi“.

Jakkolwiek zresztą dobrze są oni usposobieni dla reform społecznych, wielka masa duchownych wszelkich wyznań jest dotąd, jak wiadomo, silnie przywiązaną do obecnego ustroju przemysłowego i z braku wiedzy ekonomicznej zwykle nie jest w stanie wyobrazić sobie innego, nawet jako idealnego tylko. Nadto duchowieństwo wiejskie jest zwykle beznadziejnie zachowawczem w polityce. Ci, którzy wierzą, że zasady chrześcijańskie prowadzą do przyjęcia socjalizmu, są dotąd w nieznaczej mniejszości, wpływ ich jednak jest już widoczny i naoznie wzrasta. W jaki sposób „kwestya społeczna“ zwraca się do „kościół wolnych“ sądzić można ze znakomitego artykułu, odczytanego p. Alberta Spicer'a, (J. P. liberalnego kandydata w Monmouth borough) na zebraniu związku kongregacyonalistycznego w Hull w październiku 1889. Artykuł ten został ogłoszony pod tytułem „Christian Economics with reference to the Land Question“.

V.

Socjalizm w uniwersytetach.

Oxford i Cambridge oddawna już przestały zajmować stanowisko przywódców postępowej myśli w jakiegokolwiek bądź dziedzinie wiedzy, zwłaszcza zaś w biologii i socjologii idą one raczej za swem pokoleniem, nie zaś mu przewodniczą. Lecz wpływ ich, jako miejsca kształcenia się znacznej, chociaż zmniejszającej się większości klasy przewodniej, ogromnie bądź co bądź oddziaływa na kierownictwo spraw społecznych. Nie jest przeto rzeczą bez znaczenia, że dziś już musimy zwracać znaczną uwagę na socjalizm w obu tych starożytnych siedliskach nauki. W każdym z nich kilku nauczycieli («fellows» i «tutors») kolegijów mieni się socjalistami i należy do tej lub innej socjalistycznej organizacyi. Nauczanie historyi i ekonomii politycznej podlega wielce wpływowi dążeń społecznych. Socjalizm z tego lub innego punktu widzenia bywa często przedmiotem rozpraw w «de-

batujących stowarzyszeniach studenckich» i socyjalistyczne uchwały zyskują niekiedy w «związku» większość głosów. Ostatnimi czasy w kilku kolegach odbyły się odczyty socyjalistyczne za pozwoleniem zwierzchności: tym działem propagandy zajmuje się głównie towarzystwo fabijańskie, mające stały «komitet uniwersytecki». Stowarzyszenie św. Mateusza, organizacja ściśle socyjalistyczna (patrz wyżej), ma stały oddział, złożony z wychowanców oksfordzkich, który jednak zleje się prawdopodobnie z rozgałęzieniem związku chrześcijańsko-społecznego (patrz wyżej).

W Oxfordzie wpływ T. H. Green'a i Arnolda Toynbee'go *) stworzył ognisko, dokoła którego skupia się wyraźnie myśl socyjalistyczna, a wpływowi jej nie przeszkadza obecnie żaden określony opór. Kolonja Toynbee Hall w Whitechapel, będąc sama wyraźnym przykładem świeżego wzrostu «skruchy społecznej», jest jądrem istotnego, jakkolwiek nieco sentymentalnego i niepraktycznego socyjalizmu, podtrzymywanem przez ciągły napływ wychowanców

*) Patrz jego *Industrial Revolution*, szczególnie odczyt zatytułowany: „Czy radykaliści są socyjalistami!“ Sympatyczne sprawozdanie o życiu i działalności Toynbee'ego podał, jako część I. w siódmej seryi *Studyów z historii i nauk politycznych Uniwersytetu Johna Hopkinsa*, F. C. Montague, z Oxfordu, autor „*The limits of Individual Liberty*“.

uniwersyteckich, którzy sami są przeważnie socyjalistami tego lub innego typu. Główną wadą tego ruchu jest brak istotnie demokratycznego obchodzenia się oraz nieunikniona przewaga tonu protekcyjności i filantropii.

Cambridge jest może mniej socyjalistycznym, niż Oxford, jakkolwiek bardziej ekonomicznym. Niejeden z jego profesorów wyznaje, że wierzy w ostateczny tryumf zasad socyjalistycznych i młodsze pokolenie uczniów ekonomii jest wielce socyjalistyczne z ducha. Wielu z prelegentów, wysyłanych do większych miast prowincjonalnych przez towarzystwa szerzenia oświaty wyższej, są socyjalistami i w ogóle istnieją wszelkie oznaki, że ruch się wzmacnia. Kolegium królewskie (King's College) istotnie udzieliło swej czytelnicy w czasie wielkiego postu 1889 r. na szereg siedmiu odczytów o podstawie oraz idei socyjalizmu, które wypowiedzieli członkowie towarzystwa fabijańskiego, znani powszechnie jako prelegenci socyjalistyczni. Odczyty te wydane zostały pod tytułem «Fabian Essays in Socialism» (patrz wyżej).

Z pośród ostatnich prac uniwersyteckich przytoczyć można: «The Ethic of Freethought», zbór szkiców socyjalistycznych (Londyn 1888,) przez prof. Karola Pearson'a (z King's College, Cambridge i z University College London); «Darwinism and Politics» p. D. G. Ritchie'go, nauczyciela (fellow

and tutor) kolegjum Jezusowego w Oxfordzie i tegoż autora «The moral Function of the State» i przekład Schäfflego «Kwintesencyji socyjalizmu» przez Bernarda Bosanquint'a byłego «fellow» kolegjum uniwersyteckiego w Oxfordzie.

Łatwo jednak przecenić rozmiary, w jakich dwa starsze uniwersytety opanowane zostały przez rodzaj nieokreślonego socyjalizmu. Nie trzeba zapominać, że na dziesięciu młodszych członków obu uniwersytetów, siedmiu znajduje się w fazie bezmyślnego «junkierstwa» i takich w naszym sprawozdaniu nie możemy uważać za coś więcej, jak za owe «prosięta i filistrów,» których Heine wyłączał z ludności Getyngi. Dodajmy, że przeważna część inteligencji dotąd jest bezwstydnie krytyczną i podejrzliwą względem demokracji i że wpływ uniwersytecki, biorąc na ogół, przychylny jest konserwatyzmowi. Jednakże, widocznie też rozwija się ruch socyjalistyczny, niemniej potężny przez to, że jest w znacznym stopniu nieświadomy.

Nie można powiedzieć, aby uniwersytety miały dotąd jakikolwiek wpływ na sam ruch socyjalistyczny. W przeciwieństwie do kateder socyjalistów niemieckich, podlegają one wpływowi ruchu, lecz same nań nie oddziałują. Główna wada uniwersyteckiego życia — rozbrat myśli i czynu — dąży do pozbawienia wielu przebywających w uniwersytetach ludzi wszelkiej zdolności do prawdziwej.

pracy politycznej w sprawach narodowych, podczas gdy towarzyskie otoczenie tych ludzi, dalekie od palących zagadnień wielkich miast przemysłowych, dąży do zahypnotyzowania ich umysłów i do ukołysania najbardziej nawet posuniętych w rozwoju, doprowadzając do spokojnego poddania się, lub jedynie odruchowego protestu przeciw istniejącemu porządkowi rzeczy. Trwożliwość ta oddziaływała szczególnie na ekonomistów uniwersyteckich, i jakkolwiek w znacznej mierze są oni socyjalistami z przekonania i w rozmowie, wydawane przez nich dzieła zatrzymują wszakże dotąd, w formie i treści, silne piętno grubego indywidualizmu, który mają niby odrzucać jednomyślnie.

Wielka zmiana w tym względzie daje się jednak zauważyć wśród młodszych nauczycieli (fellows), którzy odrzucają demoralizujący wpływ dawnej szkoły.

Wpływ uniwersytecki, jakkolwiek chwiejny i niepraktyczny, oddziaływa wszakże potężnie na opinię bieżącą angielskich klas wykształconych. Wielka różnica intelektualna daje się tu spostrzedz między Anglią a Stanami Zjednoczonymi. W Anglii porzucono zupełnie dawny apriorystyczny indywidualizm. Żaden profesor, czy to broniąc własności, czy też w innym jakim razie, nie opiera dowodzenia na przyrodzonym prawie osobnika do osobistej wolności fizycznej, oraz do posiadania

surowych materiałów, jakie przywłaszczył przez usiłowania osobiste. «Pierwszym krokiem winno być uwolnienie naszych umysłów od pojęcia, że w sprawach społecznych może być coś podobnego do praw oderwanych» («The State in Relation to Labour» r. 1. str. 6. przez ś. p. W. Stanley'a Jevons'a, prof. ekon. pol. w kol. uniwersyteckiem w Londynie). Cała sprawa, tak z jednej, jak i z drugiej strony obraca się wyłącznie około równoważenia korzyści społecznych i w praktyce żadne indywidualistyczne *axiomata media* nie są przyjmowane, jako rzecz uznana. Dawniejsze argumenty indywidualistyczne znaleźć dziś można jedynie u ligi obrony wolności i własności «Liberty and Property Defence League»*), oraz w pismach Herberta Spencera**) i Auberona Herberta. Należy dodać że polityczny wpływ tych pisarzy jest niedostrzegalny.

*) Organizacja wyłącznie niemal zachowawcza, złożona z landlordów i kapitalistów, którzy założyli ją dla walki z przemożnymi napaściami domokratów na „prawo własności“.

**) Nie należy zapominać, że Herbert Spencer opiera cały swój idealny indywidualizm na tem, co uważa za konieczną podstawę zupełnego unarodowienia ziemi (patrz *Social Statics*, *passim*). Redaktor *Personal Rights Journal*, jedyne go organu wyrażenie indywidualistycznego, zgadza się z tym poglądem. Tacy indywidualiści znajdują się w ciągłym przeciwieństwie z obrońcami „własności prywatnej“, jak to odkrył Spener z okazji ko-

respondencyi swej w Time'sie, w październiku 1889. Treścią oświadczeń jego przy tej sposobności jest, że jakkolwiek zatrzymuje on zawsze zasadę, iż prywatna własność ziemska jest absolutnie złą, potępia jednak konfiskatę własności niewinnych posiadaczy i uważa rządową administrację ziemi za niemożliwą dla jakiegokolwiek państwa. Zarzuty jego jednakże nie mogą, jak się zdaje, stosować się do powszechnie stosowanego sposobu unaradawiania, a mianowicie do stopniowego podnoszenia miejscowych i narodowych podatków od renty.

VI.

Socjalizm w ekonomji politycznej.

W żadnej dziedzinie myśli nie zaszła w ciągu obecnego pokolenia tak widoczna zmiana, jak w zasadach uznanych i ogólnym nastroju ekonomji politycznej. Dla pokoleń poprzednich, zasady Smitha i Ricarda przemawiały na ogół za indywidualizmem. Przemagająca reakcja przeciwko monarchicznej i oligarchicznej biurokracyi skłaniała ekonomistów na początku wieku bieżącego ku zasadzie *laissez faire*, i dążność ta uwydatniała się w zasadniczo atomistycznym pojmowaniu społeczeństwa i w powierchownym optymizmie, zapożyczonym od Rousseau'a. Odbywająca się przez cały ten czas rewolucja przemysłowa sprawiła jednak pośrednio, że większość praktycznych wniosków ekonomistów zestarzała się, zanim je sformułowano, i widocznie szkodliwe skutki wolności osobistej użytkowania ze środków produkcji zmusiły mężów stanu i ludzi praktycznych do niezwracania uwagi na błędne

określenia ekonomistów. Począwszy od r. 1802 jedno prawo fabryczne za drugim przechodziło pomimo nieugiętego oporu ekonomistów, i prawodawstwo Anglii w ciągu ostatniego pokolenia jest długim pasmem ograniczeń własności osobistej na rzecz dobra powszechnego *). Tymczasem powstało nowe pojęcie państwa. Od Comte'a, Darwina i Spencera nowa idea organizmu społecznego przesączała się powoli w umysły i nieświadomie zmieniła polityczne teorie i ideały. Uznawano stopniowo, że doskonała społeczność jest czemś różnem od jakiegokolwiek bądź liczby dobrych obywateli, czemś, co należy mierzyć inną miarą, ważyć inną wagą. Nauki ewolucyi, które zrazu wygłaszano ku wywyższeniu anarchicznego współzawodnictwa jednostek, obecnie uznane zostały za coś wręcz przeciwnego. «Powinniśmy się nauczyć, powiada prof. Huxley, zastępować bratobójcze współzawodnictwo świadomem stosowaniem współdziałania, jeżeli ustrój, który chce dowieść, że jest «najzdolniejszym do utrzymania się przy życiu», ma być zarazem najlepszym» **). Ekonomiści nawet zrozumieli tę na-

*) Patrz żywy, lecz odosobniony protest Herberta Spencera *Man versus the state* (Po polsku: *Jednostka wobec państwa*. Warszawa. 1887.)

***) *Nineteenth Century*, luty 1888, patrz również wzmiankowane już dzieło Ritchie'go *Darwinism and Politics*.

ukę i podstawowe pojęcie organizmu społecznego, wyższego i mającego pierwszeństwo przed jednostką każdego pokolenia, przenika do ich umysłów i zjawia się w ich odczytach, chociaż nie wpłynęło dotąd w większym stopniu na ich bardziej opracowane rozprawy.

Postęp ku socjalizmowi był jednak uderzająco widocznym nawet w literaturze ekonomicznej. Wydanie *Ekonomji Politycznej* Johna Stuarta Milla w 1848 roku dobrze oznacza granicę między dawną a nową ekonomją. W każdym nowem wydaniu dzieło Milla stawało się coraz bardziej socyjalistycznym, aż wreszcie śmierć jego odkryła światu w «Autobiografii» (str. 231—2) energiczne i wyraźne wyrzeczenie się demokracji li tylko politycznej na rzecz zupełnego socyjalizmu. Odtąd postęp był szybki. Dzięki ostatecznemu odrzuceniu teoryi funduszu zarobkowego, dzięki rozwinięciu i rozszerzeniu ricardowskiego prawa renty*), oraz stopniowemu zmodyfikowaniu i upodrzednieniu maltuzyjanizmu, naukowa różnica między ekonomistami «prawowiernymi» i socyjalistami sprowadzoną została do różnic terminologii i do przypisywania mniejszej

*) Patrz liczne wzmianki w tej kwestji w dziele Sidgwick'a *Principles of Political Economy*, oraz artykuł autora „The Rate of Interest and the Laws of Distribution” (*Quarterly Journal of Economics*, styczeń 1888).

lub większej wagi pewnym kwestyjom. Wynik zaś tego jest taki, że pewien kompetentny ekonomista*), który sam socyjalistą nie jest, ze smutkiem ogłosił światu, że wszyscy młodzi, a także wielu profesorów są obecnie socyjalistami.

Henryk Sidgwick (profesor filozofii moralnej w Cambridge), najostrożniejszy z ludzi, ogłosił nawet artykuł, w celu sprostowania błędnego mniemania powszechnego, że ekonomija polityczna sprzeciwia się socyjalizmowi, i wykazuje, że, przeciwnie, żądania socyjalistyczne są tylko prostym i oczywistym wywodem z uznanych zasad ekonomiji**).

Taką zbieżność dwóch prądów ułatwiła ta okoliczność, że angielscy socyjaliści nie należą wcale do ślepych wielbicieli Karola Marxa. Znaczna część angielskich socyjalistów, uznając cenne jego zasługi względem historii ekonomicznej i w sprawie poruszenia umysłów, odrzuca jednak specyjalne jego przyczynki do ekonomiji czystej. Jego teoria wartości znajduje mało poparcia w angielskich kołach ekonomicznych, gdzie teoria Jevonsa staje się coraz bardziej wszechwładną. Jakkolwiek przywódcy dwóch największych organizacyj socyjalistycznych

*) Wiel. F. W. Avelling, M. A., przełożony Independent College w Taunton, w broszurce z sierpnia 1888 r. *Down with the Socialists*.

***) „Economic Socialism“ w *Contemporary Review*, listopad 1886.

podlegają silnemu wpływowi Marxa, lecz szeregi stronnictwa socjalistycznego nie budują swego socjalizmu na żadnej specjalnej teorii ekonomicznej, lecz na widocznych następstwach własności indywidualnej, wyrażających się w wielkich opłatach renty i zysków. Większa część nieświadomego socjalizmu angielskich wyborców i mężów stanu opiera się na empirycznej jedynie obserwacji, i napewno nie oddziało na nich żadne pojęcie «wartości dodatkowej». Najpotężniejszy wpływ wywiera dotąd wśród radykałów socjalistycznych John Stuart Mill.

Nowe dzieła ekonomiczne noszą na sobie widoczne piętno wpływów kolektywistycznych wówczas nawet, gdy autorowie sami o tem nie wiedzą. Najnowszy popularny podręcznik «prawowiernej» ekonomji politycznej, wydany przez jeden z uniwersytetów, napisany został przez docenta (lecturer) kolegjum, który mieni się komunistą, i inny niedawny podręcznik «dla użytku szkół» jest utworem profesora kolegjum, jawnego i energicznego obrońcy unarodowienia ziemi.

W grudniu 1887 r. obliczono, że z ogólnej liczby 14 kursów ekonomji, pozostających pod opieką rozmaitych instytucyj publicznych w Londynie, w ośmiu, a może i więcej, prelegentami byli jawni socjaliści. Jedno z towarzystw rozpowszechniania oświaty wyższej (University Extension So-

ciety) miało ostatniemi czasy pewną trudność w wynalezieniu młodych prelegentów ekonomji politycznej, którzy byliby dostatecznie wolni od tego, co starsi członkowie towarzystwa uważają za socyjalistyczne zabarwienie. Gdyby nie przyjacielskie usługi takich Auberonów Herbertów (którzy odgrywają rolę słupów, wbijanych po bokach lodowca dla mierzenia szybkości jego ruchu), byłoby istotnie trudnem zmierzyć postęp, który jest tak powszechnym.

Gdy redaktorowie Encyklopedyi Brytańskiej potrzebowali dla dziewiątego wydania swego dzieła artykułu, przedstawiającego rozwój i obecne stanowisko ekonomji politycznej, zwrócili się oni do socyjalistycznego pozytywisty; artykuł jego przybrał postać długiego przeglądu, który uwydatnia ciągle zdążanie wszystkich prądów ku socyjalizmowi.

«Chorowaliśmy przez całe stulecie, powiada pewien prawowierny profesor, na ostrą wysypkę indywidualizmu, niepowściąganego przez dawne ograniczenia i obdarzonego religijną niemal sankcją przez pewną bezładną szkołę pisarzy».*) Ekonomisci uznają w zupełności, że anarchja przemysłowa nie

*) H. S. Foxwell, M. A. (z St. John's College, Cambridge, profesor ekonomii politycznej w University College w Londynie) str. 249 szkicu *The Claims of Labour* (Edinburgh, 1886, Cooperative Printing Company).

może trwać długo. Zwykły przedstawiciel klasy średniej wierzy dotąd, że wolne współzawodnictwo i wolność osobista stanowią najlepszy ustrój społeczny, lecz filozof ekonomiczny widzi, jak ustrój ten topnieje w jego oczach. Znaczącym jest, że zarówno Herbert Spencer, jak i Auberon Herbert, faktycznie jedyni dwaj żyjący zwolennicy filozoficzni zasady *laissez faire*, zdradzają się w swych pismach z tem, że nie są ekonomistami;*) wiadomo też powszechnie z doświadczenia, że kurs prawa renty zmienia najczęściej zwykłego radykała na coś bardzo podobnego do socyjalisty. Zainteresowanie się ekonomją polityczną wzrasta. Pierwsze wydanie angielskiego przekładu kapitału Marksa (przez dr. E. B. i Eleonorę Marx Aveling) prędko wyczerpanem zostało, a popularniejsze dzieła ekonomiczne znajdują zawsze pokup.

Książki w rodzaju Gronlunda «Cooperative Commonwealth» (Modern Press, 1 szyling) i Bellamy'ego «Looking backward» (Reeves, 1 sz., dzieła tego sprzedano w Anglii przeszło 40.000 egz. i 210.000 w Ameryce) wywierają potężny wpływ na formowanie się ideałów publiczności i są jedynie przedwczesną popularyzacją bieżących poglądów ekonomicznych na przyszłość społeczeństwa.

*) W r. 1884 Spencer opierał jeszcze swą argumentację na przestarzałej teorii „funduszu zarobkowego“ (patrz n. p. *Man versus the State*, str. 23).

«W istocie, pewnem jest, powiada Dr. Ingram, że społeczeństwo przemysłowe nie pozostanie stale bez systematycznej organizacyi. Samo ścieranie się interesów prywatnych nie wytworzy nigdy dobrze urządzonej społeczności pracy» *)

Ekonomiści angielscy upatrywali uprzednio ratunek przed dolegliwościami obecnego chaosu indywidualistycznego w postępach dobrowolnej kooperacyi. John Stuart Mill**) miał, jak się zdaje nadzieję, że w jakiś nieokreślony sposób, wzrost tego ruchu zniewoli dzisiejszych posiadaczy ziemi i innych niezbędnych środków produkcji do zrzeczenia się na rzecz ogółu niezapracowanych dochodów, jakie im posiadanie to zapewnia. Ta optymistyczna nieokreśloność była, być może, jednym tylko z wybiegów, używanych czasami przez Milla dla uniknięcia przedwczesnego wypowiedzenia istotnych planów politycznych. Nikt nie ma dziś wiary w podobne przywidzenia. W r. 1874 możliwem było jeszcze sądzić wraz z prof. Cairnes'em, że ratunek (w każdym razie, jedynie dla lepiej opłacanych robotników) znaleźć można w wytwarzaniu

*) Artykuł *Political Economy* w „*Encyclopaedia Britannica*“, t. XIX, 1886, str. 382 p. J. K. Ingrama, dr. praw, b. bibliotekarza i profesora w Trinity College w Dublinie. Artykuł był potem przejrany i wydany jako *History of Political Economy*.

**) Patrz *Political Economy*, ks. IV.

współdzielczem i jedynie na tej drodze. Wyraził się on wówczas w tych słowach, pełnych znaczenia dla reformatorów społecznych: «Jeżeli robotnicy nie uwolnią się z pod zależności od kapitału za pomocą kooperacyi, będą musieli pozostać od niego zależnymi; droga możliwego polepszenia ich losu ograniczona jest ciasnemi szrankami, których ominąć nie podobna, i sprawa ich podźwignięcia się jest beznadziejną.

Jako całość, nie podniosą się oni wcale. Kilku energiczniejszych i szczęśliwszych wymykać się będzie od czasu do czasu, jak i obecnie, z szeregów swych kolegów na wyższe stanowiska życia przemysłowego, lecz znaczna większość pozostanie w gruncie rzeczy na miejscu. Wynagrodzenie pracy prostej czy złożonej (wykwalifikowanej) jako takie, nie może nigdy podnieść się znacznie nad poziom dzisiejszy». (J. E. Cairnes, emeryt. profesor ekonomii politycznej w londyńskim kolegium uniwersyteckim «Some Leading Principles of Political Economy» str. 348, r. 1874.)

Piętnaście lat upłynęło od napisania tych słów i widocznem jest obecnie dla najbardziej krewkich indywidualistów, że szanse polepszenia losu większej liczby robotników za pomocą stowarzyszeń wytwórczych stały się mniejsze, niż kiedykolwiek przedtem, zaś dr. J. K. Ingram powiada nam, że współcześni ekonomiści jak Cliffe Leslie (b. prof. ek. pol. w Queen's

University w Irlandyi) i prezydent T. A. Walker uważają myśl tę za «chimeryczną» (Art. Political Economy w Encyc. Brit. t. XIX str. 382.) Nawet tak przychylny ekonomista jak Leonard Courtney*) przystaje na ten pogląd. A jednak, zgodnie z tak wybitnymi powagami, jest to jedyna nadzieja dla robotników przy ustroju obecnym, lub przy takich zmianach jego, które pozostawią własność prywatną środków produkcji.

Kooperacja jest kuszącym środkiem ratunku, ponieważ pozwala wzbogacać się ubogim bez zubożania bogatych, to też większość reformatorów społecznych dzisiaj nawet nie może zrzec się resztek nadziei, że znajdą się środki do spełnienia niemożliwości.

Lecz doświadczenie całego pokolenia wykazało całą płonność oczekiwania istotnej pomocy z tej strony. Na zasadach kooperacyi funkcjonuje mniej niż $\frac{1}{400}$ część przemysłu krajowego, cały bieg przemysłowego rozwoju zdaje się wypowiadać przeciw niej i historyja stosunków ekonomicznych nie daje żadnej nadziei znalezienia w niej rozwiązania kwestyi społecznej. Nie pozwala się ona nawet pokusić o podobne rozprawienie się z rentą

*) Mowa w Toynbee Hall w d. 24 stycznia 1887; str. 34 Cooperation vs. Socialism (Manchester, Central Cooperation Board.)

i takimi instytucyjami użyteczności publicznej jak drogi żelazne, zakłady gazowe, lub szkoły. Daje ona cenną tresurę moralną, korzystną chociaż nieco hazardowną kasę oszczędności dla drobnych kapitałów, i chwilowy środek zainteresowania robotników sprawami przemysłowemi kraju. Jest wszakże tylko przeżytkiem z tych czasów, gdy nie istniały jeszcze towarzystwa udziałowe, ani kasy oszczędności. Zwyczaj zaś sposobu lokowania kapitału w akcyjach usuwa ją obecnie coraz szybciej z pola i jest już co do ilości zaangażowanego kapitału 170 razy od niej większy. Nawet ludzie, najentuzjastyczniej wierzący w zalety stowarzyszeń nie będą chyba oczekiwali zbawienia od towarzystw akcyjnych, a one to, nie zaś kooperacyja, są widocznie kresem, do którego zdąża szybko nasz rozwój przemysłowy. Przejdzie naturalnie czas jakiś zanim bardziej entuzjastyczni kooperatorowie zdadzą sobie z tego sprawę, albo zanim nawet zrozumieją, że współczesna nauka ekonomiczna zwraca się, z żalem wprawdzie, przeciw ich panaceom na wszelkie dolegliwości przemysłowe, ale masy szybko korzystają z tych nauk i stopniowo zwracają się do zasad socyjalizmu, z których powstał ruch kooperacyjny.*) Bardziej demokratyczni przywódcy

*) Holyoakes'a History of Cooperation (Londyn 1875, Trübner t. I, passim.)

ruchu nigdy nie zapomnieli o tych zasadach i spoglądali ze smutkiem na powszechne zapomnienie uczuć obywatelskich dla kramarstwa i waśni o cywidendę, w których utonęło tak wiele szlachetnych ideałów kooperacyi. Wszelako powszechne nawet rozszerzenie się kooperacyi dobrowolnej, wytworczey czy rozdzielczej, nie usunie daniny robotników na rzecz posiadaczy, do której prowadzi nieuchronie prywatna własność ziemi wraz ze wszelkimi jej odmianami*). Kooperacyja dąży do zniesienia nierenty ekonomicznej lecz konkurencyi przemysłowej i faktycznie marzenia jej nie sięgają po za własność grup kooperacyjnych, przyczem robotnicy płaciliby od ziemi i innego kapitału procent stały zamiast nieokreślonego. Może to wpłynąć na poprawę stosunków kapitalisty do robotnika, a nawet położyć kres współzawodnictwu między kupcami, lecz nie zapowiada to wcale zniesienia daniny opłacanej przez robotników na rzecz właścicieli, i nie wielu ekonomistów angielskich chciałoby się obecnie spierać z Johnem Stuartem Millem o to, że: «jak szczerze powiada Feugueray, najgłębszą przyczyną nędzy i niesprawiedliwości, przepelniających świat przemysłowy, jest nie konkurencyja, lecz poddań-

*) Autor wskazał to w artykule *Economic Limitations of Cooperation* w *Cooperation News*, 12 stycznia 1889.

stwo pracy u kapitału i ogromny dział, jaki brać mogą z wytworu właściciele środków produkcji.*) W gruncie rzeczy, socjaliści walczą z tym ogromnym działem renty i zysków, wynoszącym obecnie w Wielkiej Brytanii i Irlandyi przeszło $\frac{1}{3}$ wytworu,**) nie zaś jak powszechnie przypuszczają, z wysoką «rentą zdolności» zapracowywaną przez kierowników oraz innych robotników o szczególnych uzdolnieniach. Znaczna część naturalnie, tak zwanych zysków nowożytnego przemysłu kapitalistycznego jest, jak się obecnie okazuje, jedynie płodem spekulacyi i niepotrzebnego pomnożenia liczby pośredników i rozdawców. Znaczna część tak zwanej renty zdolności pochodzi z uprzywilejowanego położenia społecznego i posiadania kosztownego wykształcenia. Szczególnie uzdolniony pracownik zawsze przy każdym systemie społecznym będzie mógł otrzymać istotną przyrodzoną rentę zdolności, jeżeli zechce się jej domagać, ale angielscy ekonomiści zgadzają się zwykle dziś na to, że renta i zysk mogą być stopniowo odjęte jednostkom na rzecz skarbu za pomocą stosownych aktów prawodawczych bez zakłócenia przemysłu.

*) I. S. Mill, *Political Economy* Poeples Edition str. 477.

**) Patrz świadectwo Giffena i innych statystyków w *Facts for Socialists*. (Fabian Tract N. 5.)

i bez pozbawienia któregokolwiek bądź z obecnych pracowników produktów jego pracy.

Najnowszy rozwój stowarzyszeń, ringów i trustów uwydatnia tylko położenie przemysłowe i przygotowuje grunt dla dalszej kontroli publicznej

Wszystkiemi kopalniami soli w Anglii rządzi faktycznie niewielka rada dyrektorów, którzy w ten sposób mogą wyrabiać każdą kopalnię aż do jej ekonomicznego «kresu uprawy» bez przeszkody ze strony sprzecznych interesów osobistych.

Uznanem jest obecnie, że konkurencja zawiodła w roli regulatora chciwości prywatnej, że ustępuje ona pola uorganizowanemu stowarzyszeniu przemysłowemu*). Jest już pewnem, że demokracja nie pozwoli rozwijać się temu monarchizującemu się przemysłowi bez kontroli, wskutek tego profesorowie ekonomii politycznej i ich uczniowie okazują obecnie zamiast stanowczego oporu,*) chwiejne poparcie dalszym postępom prawodawstwa fabrycznego, municypalnej i narodowej administr-

*) Patrz artykuł o tej kwestyi prof. Foxwell'a, odczytany w sekcji ekonomicznej Stowarzyszenia Brytańskiego podczas zebrania w Bath (Wrzesień 1888 r.).

**) Patrz *The state in Relation to Labor* przez zmarłego Stanley'a Jevons'a, prof. ekonomii politycznej w Londyńskim kolegium uniwersyteckim (1882).

cyji przemysłowej i wzrastającemu pochłanianiu renty i zysków przez opodatkowanie. Przeszarżane oklepanki o powszechnej doskonałości «samopomocy» i niemal boska część oddawana prawu «popytu i podaży» spotykają się tylko w artykułach wstępnych pism zachowawczych lub w mowach polityków i biskupów — to jest we wszystkich niemal kierunkach, mających pretensyję do przewodniczenia naszej działalności politycznej. Angielski ekonomista już banalności tych nie uznaje, i jeżeli ma sympatyje demokratyczne dowiadyuje się ze zdziwieniem, iż różni się od rozsądnego agitatora socjalistycznego tylko w szczegółach i terminologii lub w oznaczaniu pożądaney szybkości postępu oraz pod względem silniejszego lub słabszego uwzględniania punktów poszczególnych. Różnica tkwi tu zazwyczaj w temperamentach osobistych a nadto w bardzo powszechnej nieznajomości istotnego stanowiska przeciwnika. Ani w teoryi ekonomicznej, ani w politycznem zastosowaniu nie ma już istotnej między nimi różnicy. Należy jednak zauważyć, że ci «kapłani klasy średniej», uniwersyteccy profesowie ekonomii politycznej zwykle nie są ani demokratycznymi w swych sympatyjach, ani określonymi w hasłach politycznych, tak że wpływ ich na sprostowanie tych błędów, które dotąd uchodzą śród «szanownego» mieszczaństwa za ekonomiję po-

lityczną, nie jest wielki. Przeszarzałe błędy manchesteryzmu prawdopodobnie więc przez czas jeszcze długi zdobić będą senat, giełdę i redakcyje, jakkolwiek dawno już wyrzucone zostały z pracowni ekonomistów.

VII.

Socjalizm parlamentarny i muni- cypalny.

Trudno oznaczyć początek angielskiego prawodawstwa socjalistycznego, nawet w nowożytnem znaczeniu tego wyrazu. Zanim zanikło jeszcze średniowieczne pojmowanie państwa, już «prawa o ubogich» królowej Elżbiety, których kulminacyjnym punktem był wielki akt z r. 1601, stanowczo zapewniły najuboższym prawo udziału w owocach przemysłu narodowego. Podczas następnych dwóch stuleci prawodawstwo socjalistyczne ograniczało się niemal do tej formy kolektywistycznej filantropii, podczas gdy rozwój handlowy kraju przygotowywał grunt dla wielkiej rewolucyi przemysłowej i dla tryumfu kapitalizmu prywatnego. Indywidualizm przemysłowy, jak się zdaje, doszedł do zenitu w początkach bieżącego wieku. Tyranja polityczna była u swego szczytu ale pozostawiono właścicielom ziemi i kapitałów zupełną wolność (w nowych

gałęziach przemysłu przynajmniej) użytkowania z nich na swą korzyść wyłącznie bez względu na to, ile istnień mężczyzn, kobiet i dzieci zostanie przez to zniszczonemi. Skutki tego dla życia narodu były tak przerażające, że praktyczni mężowie stanu zmuszeni byli do interwencji. Pierwsze prawo fabryczne przeszło w r. 1802 *) następne wydane zostały w r. 1819, (59 Geo. III c 66), 1825 (6 Geo. III c. 63) i 1831 (1 i 2 Wm. IV c. 39).

*) 42. Geo. III c 73. Patrz dzieło *English Factory Legislation* p. E. von Plenera (Londyn, 1873, Chapman i Hall), które zawiera pouczający wstęp deputowanego Mundelli; jego praktyczna znajomość przemysłu czyni go szczególnie zolnym do wypowiedzenia zdania o skutkach prawodawstwa fabrycznego i prawnego ograniczenia godzin pracy dorosłych. Zgadza się on zupełnie z ks. Argyle („*Reign of Law*“ r. VII) że „postęp nauk politycznych nigdzie nie był tak szczęśliwym, jak w prawodawstwie fabrycznem“. Niemniej wyrazistem jest jego świadectwo o tem, co zmarły profesor Newmarch nazywał „zupełnie pomyslnem“ ograniczeniem godzin pracy przez prawo. Nigdzie ograniczenie to nie było stosowane dłużej i ściślej, jak wśród tkaczy w Lancashire i Yorkshirze. W tym wypadku norma 56½ godzin tygodniowo stosowała się faktycznie tak samo do mężczyzn jak i do kobiet. Mundella może przytoczyć następujące stanowcze świadectwo o wynikach tego prawodawstwa „Jednym z często wystawianych argumentów przeciwko wdawaniu się państwa w stosunki kapitału i pracy jest to, że dąży ono do podkopania niezależności i samodzielności klasy, którą chce się opiekować i przyucza ją do oglądania się na państwo, za-

Dopiero jednak później stopniowo rozwijający się wpływ humanitarny torysowskich i arystokratycznych członków parlamentu w rodzaju M. T. Sadera i lorda Shaftesbury'ego, uczynił te ograniczenia własności prywatnej istotnie skutecznymi a to wbrew zacieklej opozycji ze strony ówczesnych liberałów i ekonomistów. Od tej chwili postęp był szybki, każde dziesięciolecie było świadkiem znacznego posunięcia się ku prawdziwemu rządowi ludowemu i z każdego takiego kroku korzystał lud dla zapewnienia przyjęcia nowego prawodawstwa socjalistycznego.

Reforma parlamentarna z r. 1832, jakkolwiek była jedynie usamowolnieniem klasy średniej, wydała w r. 1833 (3 i 4 Wm. IV. c. 103) pierwsze istotnie skuteczne prawo fabryczne i pozwoliła lordowi Ashleyowi (późniejszemu lordowi Shaftesbury'emu) przeprowadzić jego prawo z r. 1842, 1844

miast do zwalczania złego za pomocą własnych usiłowań. Odpowiem na to, że robotnicy fabryczni Lancashire'u i Yorkshire'u zrobili w ciągu ostatnich 50 lat większe postępy w samodzielności i niezależności, niż jakakolwiek inna klasa robotników angielskich. Towarzystwa wzajemnej pomocy i budowlane, stowarzyszenia współdzielcze tak spożywcze jak i wytworcze powstały i rozwinęły się wśród nich tak wspólnie jak w żadnej innej części połączonego królestwa Wielkiej Brytanii i Irlandyi". Patrz „The limitation of the Hours of Labour“, Contemporary Review, Grudzień 1889.

i 1847, z których każde nakładało nowe ograniczenia na prywatną własność środków produkcji. Ten sam impuls reformatorski dał prawo górnicze z roku 1842 (5 i 6. Vic. c. 99) i stworzył za pomocą prawa o korporacjach municypalnych z roku 1835 kilka set energicznych ognisk lokalnego rozwoju socjalistycznego. W tymże okresie rozpoczęło się prawodawstwo sanitarne, które obciążało posiadaczy ziem i kapitałów nowym szeregiem ograniczeń dla dobra społecznego. W ciągu pierwszych 45 lat naszego wieku wydano około 400 «Local Improvement Acts» (miejscowe akty naprawy) które w sprawach sanitarnych nadały pełnomocnictwo przeszło 200 władzom miejscowym.*)

W roku 1847 i 1848 te rozrzucone pełnomocnictwa prawodawcze zebrane zostały w doniosłe kodeksy, ostatecznie skonsolidowane w t. zw. «Public Health Act» (prawo o zdrowiu publicznem) z r. 1875. Prawodawstwo to ma charakter zupełnie socjalistyczny. Obciąża ono wolne użytkowanie własności prywatnej niezliczonymi ograniczeniami, i prawa władania są przez nie znacznie obcięte w imię interesów ogółu. Przymusowe zastosowanie tych środków nieraz znacznie zmniejszyło wartość niższych rodzajów własności miejskiej.

*) Clifford, History of Private Bill Legislation tom II str. 300.

Spoleczność za pomocą swych miejscowych organizacyj politycznych podjęła się zbiorowego zarządu niezliczonych usług społecznych i poborów, głównie w interesie klas uboższych, jako to szereg splat, czyli podatków od nieruchomości, co pochłania znaczny procent rocznego ich dochodu. Tendencja prawodawstwa socjalistycznego stale wzrasta.

Nie tylko jednak w sprawach zdrowotnych socjalizm municypalny robi postępy. Prawie połowa spożywców gazu w państwie korzysta w 168 różnych miejscowościach*) z gazu, wytworzonego zbiorowo przez nich samych jako obywatele miasta. W ciągu jednego roku 14 władz miejscowych otrzymało pozwolenie na zaciągnięcie pożyczki dla założenia przemysłu gazowego**). Wodociągi nader szybko stają się własnością publiczną i nie mniej jak 71 różnych ciał rządzących otrzymały pożyczki na ten cel w ciągu samego tylko 1885—6 roku***). Śród municypalności przeważa obecnie prąd pochłonięcia również przemysłu tramwajowego, 31 miejscowości posiada już obecnie własne linije, stanowiące czwartą część ogólnej ich ilości w państwie****). Większość tych władz wydzierżawia swe

*) Board of Trade Return, 1889.

***) Report of Local Government Board for 1886—7,
—5526.

****) Ibid.

*****) House of Commons Return, H. C. 347, 1888.

tramwaje; w Huddersfieldzie jednak nie cofnięto się przed próbą publicznej organizacyi pracy; władze tamtejsze z powodzeniem administrują własną swą posiadłość. Za tym przykładem pójdą prawdopodobnie wkrótce Liverpool i Londyn. Koncesyje londyńskie towarzystw tramwajowych upływają za lat kilka i teraz już daje się uczuwać żądanie bezpośredniego zarządzania temi linjami przez radę prowincjonalną jako jedyne go środka zapewnienia oficjalistom krótszego dnia roboczego i lepszego położenia. Obecny prezes rady prowincjonalnej (Lord Rosebery) publicznie oświadczył się za tym sposobem. Oprócz licznych aktów, regulujących fabryki i warsztaty, oraz podobnego prawodawstwa odnośnie do kopalń, drukarni, zakładów solenia ryb, piekarni, pracowni przetworów alkalicznych, i wielu innych gałęzi przemysłu, istnieją obecnie rozległe kodeksy, regulujące marynarkę handlową, gazownie, koleje, tramwaje, teatry, zakłady spożywcze i faktycznie cały niemal większy przemysł. Niema żadnej oznaki, aby postęp ten słabł. «Shop Hours Regulation Act» z r. 1886 ograniczył godziny, w których otwarte być mogą zakłady zatrudniające nieletnich, i jest już obecnie oczywistem, że silna agitacya zmusi niebawem do wyraźnego ograniczenia dnia roboczego dorosłych. Ekonomiści przeciwko zasadzie nie oponują wcale. «Nie widzę, mówił

profesor Jevons *) już w r. 1882 odnośnie do żądania billu 8 godzinnego, dla czego państwo nie miałyby wdać się w tę sprawę, jeżeli będzie jasno wykazane, że istniejące zwyczaje są szkodliwe dla zdrowia, i że niema prawdopodobnie innego środka. Ani zasada, ani doświadczenie, ani procedury prawne nie przeszkadzają nam myśleć o interwencji państwa w tych okolicznościach».

Rozszerzenie prawodawstwa fabrycznego jest już jednym z punktów liberalnego programu. «Nieokielznane współzawodnictwo jednostek, powiada John Morley, nie jest zasadą, której powierzyć można uregulowanie przemysłu **) P. Morley co prawda opiera się dotąd prawnemu zmniejszeniu godzin pracy z dziesięciu do ośmiu i ogólnemu rozszerzeniu na wszystkie gałęzie przemysłu prawnego ograniczenia dnia roboczego, które (że użyjemy wyrażenia prof. Newmarcha) okazało się «zupełnie pomyslnem» w Lancashirze. Inni jednakże członkowie nie są tak nieugięci i kandydaci liberalni zobowiązują się we wszystkich kierunkach do podtrzymywania czegoś w rodzaju takiego bilu 8 godzinnego, jaki opracowało towarzystwo fabjańskie***).

*) *The State in Relation to Labour*, rozdz. 3, str. 65.

**) *Life of Cobden*, tom I r. XIII, str. 298, 303.

***) *Fabian Tract Nr. 9. An Eight Hours Bill in the form of an Amendment of the Factory Acts*, cena 1 pens.

Wychowanie państwowe nie wydałoby się środkiem socjalistycznym w Stanach Zjednoczonych, gdzie obszerny zapas zarezerwowanych ziem publicznych przeszkadza rozpoznać zasadniczo kolektywistyczny charakter takiego wychowania. W Anglii jednakże słusznie wymieniają szybki postęp w kierunku bezpłatnych szkół rządowych jako znaczący przykład postępów socjalizmu. Wzrastające pochłanianie dochodów ludzi bogatych w celu dostarczania oświaty ich uboższym braciom sprawia, że socjalistyczny charakter tego środka niemile uderza tak kapitalistów jak i właścicieli szkół prywatnych. Żaden nauczyciel nie ma obecnie nadziei nabycia z czasem szkoły na własność, przeświadczenie jednak, że całe życie upłynie mu na stanowisku płatnego urzędnika tego lub innego ciała publicznego ani przeszkadza, jak się zdaje, gorliwości, ani powiększa zarobków osób wstępujących do tego zawodu. Ta gałąź przemysłu została faktycznie unarodowioną lub zmunicipalizowaną, nie wywołując ani osłabnięcia podniety, ani upadku entuzjazmu. Ruch, dążący do publicznego dostarczania posiłku szkołom w okręgach ubogich, jest jeszcze silniejszym świadectwem wzmaganania się «kolektywistycznego» ducha. Zorganizowane miłosierdzie przy współdziałaniu władz szkolnych dostarcza już obecnie setki tysięcy posiłków bezpłatnych lub taniach. Londyńska rada szkolna postanowiła już pod-

dać te prywatne organizacje publicznej kontroli i dozorowi. Wielu zeszłorocznych kandydatów do rady szkolnej umieściło w swym programie żądanie, żeby sama rada szkolna dostarczała z podatków od własności «jeden bezpłatny posiłek dziennie», a pani Besant, główna socjalistyczna obrończelka tego środka, była zwycięzsko wybrana na czele listy we wschodnim Londynie.

Dziwniejszem jest może, że nawet najsurowsza sekta faryzeuszów ekonomicznych ostatniego pokolenia zaprzestaje opozycji w tym względzie. John Morley oświadcza, że niema żadnych zarzutów, oraz, że jest zupełnie jasnym, iż bezzwłocznie muszą być stworzone jakieś urządzenia kolektywne dla dostarczania posiłków. Jeżeli pomoc dobrowolna, organizująca się obecnie i centralizowana przez londyńską radę szkolną, okaże się niedostateczną dla dostarczenia niezbędnej ilości posiłków wszystkim dzieciom ubogim w Londynie, wówczas Morley przygotowany jest pokryć niedobór z podatków*).

Z dniem każdym coraz powszechniej uznawaną jest konieczność dostarczania robót publicznych «niezajętym» robotnikom, co stanowi obecnie chroniczną troskę naszych większych miast w ciągu zimy. Rząd zmuszonym już był wydać cyrkularze do wszystkich władz miejscowych, wzy-

*) Mowa w Eighty Club, Times 20 Listop. 1889.

wając je do zarządzenia robót nadzwyczajnych w celu dostarczenia za niską płacę zajęcia poszukującym takowego. Robi się to obecnie na małą skalę w wielu miejscowościach co zima, teraz zaś powstaje żądanie stałej publicznej organizacyi pracy dla pobierających zapomogi na zasadzie prawa o ubogich. Cały system tych zapomóg będzie oczywiście zmieniony na podstawach demokratycznych. Plany, przedstawione przez wiel. Herberta Millsa i innych, a oparte na wzorach niemieckich i holenderskich kolonij przemysłowych, będą zapewne wypróbowane, ponieważ powszechnem jest obecnie mniemanie, że ze złem walczyć należy jedynie środkami kolektywistycznymi*).

Mieszkania dla ubogich są w Anglii innem urządzeniem wielkomiejskiem, które zaczyna się rozwijać na zasadniczo socjalistycznych podstawach. Londyńskie władze miejscowe wydały już przeszło 1½ mil. funtów sterlingów (przeszło 9 mil. rubli w złocie) na popieranie budowy tanich mieszkań robotniczych, obecnie zaś słychać natarczywe wymagania, żeby londyńska rada zajęła się tą sprawą z daleko większą energją. Rada postanowiła też dostarczyć w jednej z miejscowości Deptfordu mieszkań, które wydzierżawiane być mają

*) Patrz Karola Booth'a „Life and Labour in East London (Williams and Norgate).

po cenach nieuciążliwych dla ludności miejscowej. Miasto Glasgow poszło daleko dalej, municypalitet tamtejszy, który ma już własne gazownie, rynki, kąpiele, pralnie, rzeźnie, parki, ogrody botaniczne, galerje sztuk, muzea, czytelnie, tramwaje, przytułki, szkoły przemysłowe i inne, oczyścił ogromne przestrzenie niezdatnych do mieszkania domów i na to miejsce pobudował obszerne domy dla ubogich wydzierżawiane po «umiarkowanej» cenie. Municypalność utrzymuje także pewną ilość domów umeblowanych z najlepszym powodzeniem*).

Municypalny ten socyjalizm znajduje szybko naśladownictwo wśród innych władz miejscowych, pochłaniając w podatkach coraz większą część renty kraju. Wzmagająca się municypalizacja renty za pomocą powiększenia podatków miejscowych jest właściwie nieświadomą formą stopniowego unarodowienia ziemi. Wielu jednak sądzi dotąd, że socyjalizm wymaga ściśle scentralizowanej administracji wszystkich szczegółów życia.

Jest to zupełne niezrozumienie socyjalistycznego stanowiska. Takie społeczeństwo byłoby również wstrętnem Williamowi Morrisowi jak i Auberonowi Herbertowi. Socyjaliści istotnie niczem się dotąd nie przyczynili do rozwiązania trudnego

*) Report of City of Glasgow Improvement Trust, 1888.

zagadnienia nauk politycznych co do właściwego podziału funkcji między rządem centralnym a władzami miejscowymi. Można powiedzieć tylko, że w Anglii socjaliści i indywidualiści zarówno pragnęli by reglamentację i opodatkowanie przemysłu prywatnego uczynić sprawą władzy centralnej, podczas gdy faktyczna administracja publiczna prawdopodobnie będzie municypalną. Prawodawstwo fabryczne*) i podatek gruntowy będą narodowe, lecz gazownie i tramwaje miejscowymi.

Z takim zastrzeżeniem nikt zapewne nie będzie miał nic przeciw rozszerzaniu działalności władz miejscowych. Niezliczone mnóstwo usług, wykonywanych obecnie przez zarządy miejscowe uniemożliwia wyliczenie ich wszystkich, i sprawia, że rząd angielski ze swemi rozlicznymi rozgałęzieniami jest największym przedsiębiorstwem w kraju.

Oprócz naszych stosunków międzynarodowych, armii, floty, policji i sądów, społeczność utrzymuje obecnie w tej lub innej części państwa, poczty i telegrafy, przewozi drobne towary, bije monetę, reguluje obieg pieniędzy i emisję banknotów, dostarcza wag i miar, buduje, oczyszcza, oświetla i reperuje ulice, drogi i mosty, buduje okręty, ubezpie-

*) Patrz *experimentum crucis*, przytaczane przez Jevonsa w *The state in relation to Labour* (t. III., str. 59.)

cza na życie i dożycie, prowadzi interesy bankierskie, zajmuje się rolnictwem, i wypożyczaniem pieniędzy. Dla wielu tysięcy z nas od urodzenia do śmierci dostarcza ona akuszerkę, mamek, wychowania, stołu i mieszkania, limfy, pomocy lekarskiej i lekarstw, nabożeństw publicznych, zabaw i pogrzebu.

Utrzymuje ona własne muzea, parki, ogrody botaniczne, galerie, sztuki, biblioteki, sale koncertowe, drogi, ulice, mosty, targi, sikawki, latarnie morskie, sterników, przewozy, łodzie ratunkowe, parostatki holujące, rzeźnie, cementarze, łaźnie, pralnie, porty, groble, przystanie, szpitale, gazownie, wodociągi, tramwaje, druty telegraficzne, parcele, łąki, mieszkania robotnicze, pokoje umeblowane, szkoły, kościoły i czytelnie. Prowadzi i ogłasza własne poszukiwania geologiczne, meteorologiczne, statystyczne, zoologiczne, geograficzne, a nawet teologiczne. W naszych koloniach rząd angielski zezwala, a nawet zachęca gminy do budowania kolei, kanałów, lombardów i teatrów, do zasadzania lasów i plantacyj chinowych, do irygacji, do wznoszenia schronisk dla trędowatych, klubów i kąpieli, do ściągania wychodźców, i do wywożenia guana, chininy, opium, soli i wielu innych rzeczy*). Każda

*) Patrz Colonial Office List. (Londyn, corocznie, Harrison.)

z tych funkcji za włączeniem nawet armii, floty, policji, i sądów, była niegdyś pozostawiona przedsiębiorczości jednostek i stanowiła uprawniony sposób lokowania kapitałów prywatnych. Krok za krokiem społeczeństwo zawładnęło niemi i arena przedsiębiorczości prywatnej została zmniejszoną. Równoległe z postęпами tej nacjonalizacji albo municypalizacji przemysłu, odbywało się z drugiej strony usuwanie czysto osobistego żywiołu z administracji przedsiębiorstw. Dawniejsi ekonomiści wątpili, czy stowarzyszenia akcyjne mogą prowadzić jakiś interes, oprócz banków i ubezpieczeń, obecnie wszelka gałąź przemysłu, skończywszy na piekarniach i mleczarniach, może być bardzo dobrze administrowaną przez płatnego oficjalistę próżniaczych akcjonariuszów. Przeszło trzecią część przemysłu angielskiego (co do ilości uwięzionego kapitału) prowadzą stowarzyszenia akcyjne *), które społeczeństwo mogłoby wywłaszczyć z niewiele większem zakłóceniem przemysłu, niż jakie sprawiają codzienne sprzedaże akcji na giełdach.

Niezależnie od bezpośredniego usuwania przedsiębiorstw prywatnych państwo zapisuje obecie, dozoruje i kontroluje wszystkie niemal funkcje

*) Patrz dane statystyczne Giffena, doprowadzone do ostatniej chwili w *Capital and Land* (Fabian Tract Nr. 7.)

przemysłowe, któremi jeszcze niezawładnęło. W dodatku do urodzeń, małżeństw, zejść i wyborców państwo zapisuje jeszcze wszystkich obrońców, adwokatów, notariuszów, meklerów, właścicieli czasopism, fabrykantów kart do gry, piwowarów, bankierów, marynarzy, kapitanów okrętów prywatnych, podszyprów, lekarzy, dorożkarzy, przekupniów ulicznych, właścicieli lombardów, dystrybutorów, gorzelników, złotników, kupców zwierzyny, wszystkie towarzystwa ubezpieczeń, stowarzyszenia współdzielcze, szkoły i zakłady dobroczynne, towarzystwa udziałowe, ziemie, domy, dokumenty, sprzedaże, umowy, okręty, broń, psy, dorożki, omnibusy, książki, utwory muzyczne, broszury, dzienniki, świątynie, szkoły elementarne, bawełnę, marki fabryczne i patenty, hotele, szynki, garkuchnie i teatry, sale koncertowe i sale do tańca.

Registracja taka nie jest tylko formalnością. Większość z wyżej wymienionych zakładów podlega także nadzorowi i kontroli, jakoto, koleje, tramwaje, okręty, kopalnie, fabryki, statki, transporty, zakłady rybackie, rzeźnie, dojarnie, mleczarnie, piekarnie, ochronki, gazometry, szkoły anatomii, laboratoryja wiwisekcyjne, fabryki materiałów wybuchowych i zajazdy.

Nadzór bywa często bardzo szczegółowy i wyczerpujący. W większości znaczniejszych operacyj przemysłowych, państwo określa wiek robotni-

ków, godziny pracy, ilość powietrza, światła, przestrzeni i ciepła, nakazuje zaprowadzenie umywalni, wyznacza święta i godziny obiadowe, stanowi gdzie, kiedy i jak wypłacane być mają zarobki, jak ogrodzone i strzeżone być mają maszyny, schody, windy, kopalnie i kamieniołomy, jak i kiedy narzędzia winny być oczyszczane, poprawiane i używane. Nawet rodzaj opakowania w jakim można sprzedawać pewne towary, jest ściśle określony, tak że kapitalista nie może korzystać ze swego położenia. Ze wszystkich stron jest on opisany, nadzorowany i kontrolowany, a zanim usunięty zostanie przez społeczeństwo, musi oddawać na rzecz publiczną coraz większą część swej renty lub zysku.

Wiele osób zarzuci, że wszystko to nie jest tem, co rozumieją oni pod wyrazem socyjalizm. Są jeszcze dotąd bezwątpienia tacy, którzy wyobrażają sobie, że socjaliści dążą do wywołania krwawego starcia ulicznego i że nazajutrz po zwycięztwie zmuszą wszystkich delikatnie wychowanych ludzi do pracy w fabrykach państwowych za oznaczoną płacę. Są to jednak uparte szczątki «utopijnego» pojmowania socyjalizmu, o którym już mówiliśmy. Powyższe rysy społeczeństwa angielskiego jakkolwiek byśmy je przedstawiali, są zasadniczo «kolektywistyczne» co do swego charakteru i w najwyższym stopniu sprzeczne z panującymi do niedawna zasadami indywidualistycznymi. Herbert Spen-

cer bardzo słusznie sądzi, że cały bieg prawodawstwa w ciągu obecnego pokolenia jest zgubnym dla nieokiełznanej wolności osobistej, które tworzy jego ideał ustroju społecznego*). On też przepowiada nieunikniony tego wynik.

«Liczne zmiany socjalistyczne wprowadzone przez parlament wraz z wielką ilością mających się jeszcze wprowadzić znikną wkrótce wszystkie w socyjalizmie państwowym — pochłonięte przez szeroką falę, którą one stopniowo podnosiły». — «Pewnem jest w samej rzeczy, zgadzają się obecnie ekonomiści, że społeczeństwo przemysłowe nie może pozostać na stałe bez organizacyi systematycznej. Samo starcie interesów prywatnych nie wytworzy nigdy porządnej rzeczypospolitej pracy»**). Nasze nieświadome przyjmowanie tego postępującego socyjalizmu jest uderzającym dowodem zmiany, jaka zaszła w kraju Godwina i Malthusa. Konieczność chwili zmusiła człowieka praktycznego, nie zwracającego uwagi, a nawet gardzącego wszelkimi teoryjami organizmów społecznych lub ogólnemi zasadami społecznej organizacyi do

*) *Man versus the State* (Londyn 1884, Williams & Norgate)

*) Dr. J. K. Ingram w artykule o Ekonomii politycznej w *Encyclopaedia Britannica* wyd. IX, t. XIX str. 382 (1886).

pograżania się coraz bardziej w środkach kolektywistycznych. Naturalnie odrzuca on wciąż socjalizm i gardzi nim. Indywidualistyczny radca miejski przejdzie się po municypalnym bruku, oświetlonym przez gaz municypalny i oczyszczonym za pomocą municypalnych mioteł i municypalnej wody, a dowiedziawszy się z municypalnego zegara na municypalnym placu, że jeszcze zawczasie iść na spotkanie dzieci, wracających ze szkoły municypalnej, mieszczącej się obok prowincjonalnego przytułku warjatów i municypalnego szpitala, użyje telegrafu narodowego dla zawiadomienia dzieci, żeby nie szły przez park municypalny, lecz przyjechały tramwajem municypalnym i przez municypalną galerję obrazów, muzeum i biblijotekę udały się do municypalnej czytelnicy, gdzie on będzie na podstawie wydawnictw narodowych, opracowywał przyszłą swoją mowę w ratuszu municypalnym, w której ma zamiar domagać się unarodowienia kanałów i zwiększenia kontroli państwowej nad kolejami. «Człowiek praktyczny, panie, powie ten radca, nie traci czasu na fantastyczne brednie socjalizmu, samopomoc, panie, indywidualna samopomoc oto co uczyniło nasze miasto tem, czem jest obecnie».

VIII.

Socjalizm w polityce.

Prawdopodobnie w żadnym kraju mężowie stanu nie są tak skłonni, jak w Anglii, do przeprowadzania zmian politycznych, wymaganych z dołu. Programów politycznych nie tworzy się tu na podstawie abstrakcyjnego uznania praw i zasad, są one zwykle spisami nowych praw, jakie zamierza przeprowadzić stronnictwo w razie zwycięstwa. O angielskiej konstytucyi sądzą powszechnie, że wymaga ona ciągłych reperacyj i każdy anglik, nie wyłączając najkonserwatywniejszego, ma swoją ulubioną listę niezbędnych reform. W Stanach Zjednoczonych lud, jak się zdaje, domaga się przeważnie dobrej administracyi, w Anglii zaś niewątpliwie nowych praw. «Środków nie ludzi» (*Measures, not men*) jest dotąd hasłem wyborców angielskich.

Uderzająca ta różnica, nie bez znaczenia sama w sobie, prowadzi do ważnych wyników, jeżeli poczucie powszechne popycha w jakim kierunku

politycznym. Zmienność konstytucyi angielskiej umożliwiła owo stopniowe «uspołecznienie» polityki, z którego rozwinął się socyjalizm parlamentarny i municypalny. «Śmiało rzec można, że niema tak wielkiego przeobrażenia społecznego, któregooby nie zalecano i nie usiłowano urzeczywistnić, gdy tylko jasno wykazanem zostanie, że prowadzi ono do większej szczęśliwości społeczeństwa. Nie opierano by się żadnym planom Bellersa, Baboeufa, czy Owena, gdyby obrońcy tych planów przytoczyć mogli naukowe dowody ich praktyczności i pożyteczności. Żadne przepisy, żadne zwyczaje, żadne prawa własności nie są tak święte, iżby nie można ich było usunąć po wykazaniu, że stają one na drodze do większej szczęśliwości ogółu. *Salus populi suprema lex*»*).

Mężowie stanu korzystali też, jakeśmy już widzieli, z owego filozoficznego pozwolenia na polepszanie losu społeczeństwa za pomocą środków państwowych lub municypalnych. Nie spotykali też

*) Jevons. *The State in Relation to Labour* (1882) r. 1., str. 12. Ciekawą jest rzeczą porównać z tym ostrożnym wykładem angielskiego ekonomisty zdanie profesora W. G. Sumnera (Yale): „Nie można ani na chwilę przypuścić, że wolność jest tylko środkiem dla celów społecznych i że może być pogwałconą ze względów wyższych... Uszczęśliwianie ludzi nie jest wcale zadaniem państwa“. (*What Social Classes owe to Each other* str. 34—5.)

oni oporu ze strony wytresowanego sztabu urzędników stałych. Służba cywilna ma na ogół dążności kolektywistyczne, jeżeli nawet nie są one demokratyczne, zresztą w każdym niemal urzędzie znaleźć można obecnie pewną liczbę wybitnych socyjalistów. Powszechne zastosowanie systemu jawnego współzawodnictwa szybko budzi demokratyczne sympatyje w całym świecie urzędniczym, który nie jest już teraz li tylko obfitym miejscem łowów dla młodszych synków i pasożytów arystokratycznych. Obecnie warunki polityki angielskiej wykazują, że postęp w przyszłości musi być większy nawet niż był dotychczas. Zupełne prawie zbliżenie się do istotnego głosowania powszechnego zmusiło już obydwa wielkie stronnictwa do oświadczenia, że zamierzają one przeprowadzić dalsze prawa zaradcze i, jakkolwiek jeszcze wyrzekają się one nieśmiało socyjalizmu, to wszakże każdy niemal nowy projekt do prawa nosi na sobie piętno socyjalistyczne*).

Stronnictwo zachowawcze, znajdujące się obecnie u władzy, dzięki sojuszowi z «liberalnymi unionistami», utrzymać się może oczywiście li tylko przeprowadzając prawa, zgodne z życzeniami demokracji miejskiej. Dawne wiejskie żywioły zacho-

*) Patrz „Socialism in English Politics“ p. Williama Clarke'a, M. A., w *Political Science Quarterly*, grudzień 1888.

wawcze, dążące do taryf protekcyjnych i feudalnego rozszerzania praw o ubogich, ustępują coraz bardziej pierwszeństwo «demokracji torysowskiej», której członkowie zwracają się do pracowników miejskich z obietnicami socjalistycznego prawodawstwa przeciwko przedsiębiorcom. Rewolucyjne niemal rozszerzenie samorządu miejscowego, na które się zgodził rząd konserwatywny w roku 1888, bezwątpienia zostanie wyzyskanem dla dalszego rozwoju socjalizmu municypalnego. Zachowawcy miejscy czują się zmuszonymi do obiecywania nowych środków zaradczych przeciwko nędzy wielkich miast, do mówienia o zasiłkach państwowych dla wychodźców, o usunięciu konkurencji robotników zagranicznych i o możliwości obowiązkowego państwowego ubezpieczenia wszystkich najemników. Musimy zauważyć, że wszystkie te środki, jakkolwiek źle uważane, są zasadniczo «kolektywistyczne» i sprzeczne z wszelkimi zasadami indywidualizmu. Tymczasem konserwatywni przywódcy w parlamencie zniewoleni są do działania i każde współzawodnictwo przy wyborach popycha ich do dalszych reform popularnych. Szkoły bezpłatne udzielone już Szkocji, muszą być też wkrótce wprowadzonymi w Anglii. «Sweating system»*) i nadmierna

*) Sweating system (od wyrazu sweat pot) — tak nazywają w Londynie wyzysk najuboższych i najbar-

długość dnia roboczego domagają się głośno odpowiedniego prawodawstwa.

«Allotments Act» z r. 1886 upoważnia władze miejscowe do przymusowego nabywania ziemi w celu wydzierżawiania jej drobnym rolnikom i zaznacza początek «municypalizacji ziemi». Rozszerzenie praw fabrycznych, przeciwtruckowych*), sanitarnych, zwłaszcza zaś praw o mieszkaniach robotniczych — oto są jeszcze przykłady dążności zachowawców ku socjalizmowi, dążności, przepowiedzianej już zawczasu przed 50 laty przez wielkiego ich wodza.**)

Stronnictwo zachowawcze wszakże, będące istotnym przedstawicielem bogactwa i przywileju, jest naturalnie mniej postępowem od swego współzawodnika. Stronnictwo liberalne odrzuciło już stanowczo zasadę *laisser faire*, na której opierało się przy swem założeniu, jako organizacji mieszczańskiej i w miarę zbliżania się ku demokracji staje się coraz wyraźniej socjalistycznym co do

dziej upośledzonych robotników, zwłaszcza zaś pracujących w domu czeladników przez drobnych przedsiębiorców i pośredników. *Przyp. tłóm.*

*) *Truck'iem* nazywa się wypłacanie płacy zarobnej towarami, które wydaje się robotnikom ze sklepów fabrycznych zwykle po cenach wyższych, niż targowe. *P. tł.*

**) Patrz lorda Beaconsfielda *Sybil, or The Two Nations.*

charakteru. Irlandyja doprowadziła już tak zachowawczego męża stanu, jak Gladstone, do tego, że zadał on jeden po drugim kilka ciosów landlordyzmowi, pod których wpływem chwieje się obecnie cała prywatna własność ziemi i renty. Stronnictwo liberalne jest całkowicie za szkołami bezpłatnymi, za specjalnem opodatkowaniem miejskich wartości gruntowych i za szerokimi planami mieszkań dla ubogich.

Londyński związek liberalno-radykalny (Liberal and Radical Union), urzędowa organizacja stronnictwa w stolicy, z Johnem Morleyem na czele, wyraźnie postawił w r. 1889 żądanie upoważnienia londyńskiej rady prowincjonalnej do nieograniczonego wnoszenia tanich mieszkań robotniczych z podatku, który ma być pobierany wyłącznie od landlordów londyńskich.*) Trudno o bardziej krańcowe żądanie «socyjalistyczne», jeżeli wyłączymy komunizm zupełny.

Jest to jednak żądanie tylko urzędowego stronnictwa liberalnego. Skrzydło radykalne, z dniem każdym nabierające większego znaczenia, żąda ogólniejszych środków o dążności socyjalistycznej.

*) Patrz szereg billów wniesionych do izby gmin przez prof. Stuarta i innych deputowanych londyńskich, tworzące to, co obecnie (w r. 1889) nazywa się „programem londyńskim“.

Jedną z najbardziej znaczących zmian jest stanowisko londyńskich klubów robotniczych. Tych 200 a może i więcej samorzutnych organizacji demokratycznych stołecznego ludu, stanowi najważniejszą siłę bojową liberalizmu londyńskiego i rozporządza bezpośrednio przynajmniej $\frac{1}{5}$ jego głosów. Statystyka wie o połowie zaledwie tych instytucyj, z tej jednak połowy większość istnieje od bardzo niedawna. Przed piętnastu laty było ich zaledwie 20—30, między 1874 a 1884 założono 50 dotąd istniejących, w ciągu zaś 4 lat, 1884 do 1888, powołano do trwałego życia nie mniej jak 78 klubów.*) Przed 10 laty odznaczały się one przesadną wiarą w trades-unionizm oraz nieco surowym radykalizmem antyreligijnym, dążącym do krańcowych reform w machinie państwowej, lecz pozostawiającym w zupełności zagadnienia społeczne usiłowaniam jednostek.

Obecnie organizacje te popychają stronnictwo w zupełnie innym kierunku. Reformy czysto polityczne ustępują coraz bardziej miejsca usiłowaniam praktycznego rozwiązania kwestyj społecznych. Charakterystyczną cechą klubów jest obecnie postępujący kolektywizm. Unarodowienie ziemi nader rzadko spotyka się z opozycją, zaś bezpłatne szkoły

*) Report of Club and Institute Union, 1889.

(tak średnie jak i elementarne), specjalne opodatkowanie miejskich wartości gruntowych, silnie postępowy podatek od dochodu i możliwie największe rozszerzenie administracyi municypalnej stanowią przedmiot żądań jednomyślnych. Radykalizm zmienia nader szybko swój surowy, ateistyczny indywidualizm na szeroki kolektywizm humanitarny. Prelegenci socyjalistyczni ustawicznie są potrzebowani, menerzy zaś stronnictwa liberalnego doszli do przekonania, że dla Londynu należy mieć specjalny program socyjalistyczny. Star, główny organ tego radykalizmu socyjalistycznego, domaga się ciągle kompletnego programu przebudowy społecznej i «zniesienia niezasałużonej nędzy». Ostatnie wybory do londyńskiej rady szkolnej i prowincjonalnej, jako też niedawne wybory uzupełniające do parlamentu odbywały się w imię tej polityki, z powodzenia zaś ich wnosić możemy z pewnością, iż przyszłe wybory parlamentarne, jakkolwiek zaciemnione przez żądanie samorządu dla Irlandyi, odbędą się wszakże na tych samych podstawach. Następujący «program londyński» (Programme for London), wyjęty z gazety Star z d. 8 sierpnia 1888 r., może być nie tylko przykładem tego, co znaczy dziś radykalizm angielski, ale zarazem konkretnem przedstawieniem najbliższych żądań angielskiego stronnictwa socyjalistycznego.

REWIZYJA OPODATKOWANIA.

C e l. Zupełne przeniesienie ciężaru z pracowników wszelkiego stopnia na pobierających rentę i zyski, a to w zamiarze ostatecznego z biegiem czasu zniesienia tej ostatniej klasy.

Ś r o d k i. 1. Zniesienie wszelkich ceł i opłat akcyzowych, za wyłączeniem podatku od spirytualij. 2. Zwiększenie podatku dochodowego z uwzględnieniem różnicy na korzyść dochodu zapracowanego i na niekorzyść niezapracowanego, oraz kumulacyjne stopniowanie tegoż za pomocą systemu kolejnych obniżać. 3. Zrównanie i podniesienie opłat pośmiertnych oraz posługiwanie się wpływającymi ztąd sumami jako kapitałem, nie zaś jako dochodem. 4. Przeniesienie opłat od lokalów i domów z lokatorów na właścicieli i unieważnienie wszelkich umów przeciwnych. 5. Przymusowy wykup istniejącego podatku gruntowego i nowe opodatkowanie wszystkich rent gruntowych i zwiększonych wartości. 6. Zniesienie opłat za prawo zajmowania się pracą. 7. Zniesienie opłat w sądach cywilnych.

ROZSZERZENIE PRAWODAWSTWA FABRYCZNEGO.

C e l. Powszechne podniesienie stopy życiowej przez ogólne uznanie minimum płacy zarobnej i maximum dnia roboczego.

Ś r o d k i. 1. Rozszerzenie ogólnych przepisów o fabrykach i warsztatach (względnie o kopalniach) na wszystkie przedsiębiorstwa. 2. Przymusowe spisy wszystkich przedsiębiorców, zatrudniających więcej niż 3 (?) robotników. 3. Znaczne zwiększenie liczby inspektorów, dopuszczenie do tego urzędu kobiet i wybór inspektorów przeważnie z pośród klasy najemniczej. 4. Niezwłoczne ograniczenie maximum dnia roboczego do 8 godzin we wszystkich przedsiębiorstwach rządowych i municypalnych, we wszystkich ko-

palniach, we wszystkich uprzywilejowanych monopolach, jakoto kolejach, tramwajach, gazowniach, wodociągach, dokach, przystaniach i t. d., oraz we wszystkich zawodach, w których większość robotników tego żąda. 7. Obowiązkowe wniesienie do umów, zawieranych przez rząd lub municypalności z dostawcami, warunków następujących: *a)* że nie będzie odstępowania umów podprzedsiębiorcom, *b)* że robotnicy nie będą pracować dłużej nad 8 godzin, *c)* że płaca zarobna nie będzie niższa od przepisanego minimum.

REFORMA WYKSZTAŁCENIA.

Cel. Umożliwienie wszystkim, nawet najbiedniejszym dzieciom otrzymywania nie tylko jakiegobądź, ale najlepszego wykształcenia, do jakiego są zdolne.

Środki. 1. Niezwłoczne zniesienie wszelkich opłat we wszystkich publicznych szkołach elementarnych, z odpowiednim zwiększeniem zasiłku rządowego. 2. Utworzenie ministerjum oświaty, którego kontroli podlegać winien cały system szkolny od szkółek elementarnych do uniwersytetów oraz wszelkie ofiary na cele oświaty. 3. Otwieranie szkół technicznych i średnich, gdzie się okaże ich potrzeba, oraz stworzenie dostatecznej liczby stypendyjów publicznych dla uczniów szkół średnich. 4. Uzupełnienie we wszystkich wypadkach wykształcenia elementarnego w szkołach wieczornych. 5. Spisy i inspekcja wszystkich prywatnych zakładów naukowych.

REORGANIZACYA OPIEKI NAD UBOGIMI.

Cel. Hojna i niehańbiąca opieka nad starymi, chorymi i potrzebującymi wskutek czasowego braku zajęcia z zachowaniem „probierzy“ przeciwko pobieraniu zdolnych do pracy próżniaków.

Środki. 1. Oddzielenie pomocy starym i chorym od systemu domów roboczych (workhouses) przez wprowadzenie

nie emerytur na starość i lecznic publicznych. 2. Przemysłowa organizacja i wykształcenie techniczne wszystkich zdolnych do pracy biedaków. 3. Dostarczanie roboty czasowo niezajętym robotnikom. 4. Zastąpienie rad nadzorczych*) przez miejscowe władze municypalne.

ROZSZERZENIE DZIAŁALNOŚCI MUNICYPALNEJ.

Cel. Stopniowe publiczne zorganizowanie pracy dla wszystkich celów ogólnych i usunięcie prywatnych kapitałistów i pośredników.

Środki. 1. Ułatwienie nabywania ziemi, zniesienie bez wynagrodzenia wszystkich niezdatnych do mieszkania domów i dostarczanie mieszkań robotniczych przez municypalność. 2. Ułatwienie municypalnego zawiadowania, w Londynie i innych miastach, gazem, wodą, targami, tramwajami, szpitalami, cmentarzami, parkami, muzeami, galeryami sztuk pięknych, bibliotekami, czytelniami, szkołami, dokami, przystaniami, rzekami i t. d. 3. Wszelkie ułatwienie wiejskim władzom miejscowym nabywania ziemi na sadyby, pastwiska wspólne, hale publiczne, czytelnie i t. d.

NAPRAWA MACHINY PAŃSTWOWEJ.

Cel. Osiągnięcie najlepszego przedstawicielstwa i wyrazicielstwa pragnień większości narodu w każdej chwili.

Środki. 1. Reforma spisów wyborczych w celu zapewnienia głosu wszystkim dorosłym tak przy wyborach parlamentarnych, jak i municypalnych. 2. Zniesienie wszelkiego terminu zamieszkania w danej miejscowości dla otrzymania prawa do głosu. 3. Układanie spisów wyborczych co 2 lata przez specjalnych urzędników. 4. Opłata wszelkich kosztów wyborczych wraz z rozsyłaniem cdez w i list.

*) Boards of Guardians, instytucja zierająca podatek na ubogich i rozdająca zapomogi. Przep. tlóm.

5. Pensyje dla wszystkich przedstawicieli parlamentarnych, prowincjonalnych i municypalnych. 6 Głosowanie powtórne. 7. Zniesienie lub skazanie na wymarcie izby lordów.

Oto do jakiego programu doprowadziło robotników angielskich jedno pokolenie trades-unionizmu i usamowolnienia politycznego od czasu niedojrzałych reform politycznych, zalecanych przez czartystów. Podobnie do Johna Stuarta Milla, jakkolwiek mniej wyraźnie, porzucili oni czysto polityczny demokratyzm na rzecz zupełnego niemal socyjalizmu.

Niepotrzeba chyba wykazywać, że podobny program prawodawczy nie może być przeprowadzony w ciągu jednej sesyi parlamentu. Prawdopodobnem jest w samej rzeczy, że dla wielu zawartych w nim żądań pozostała część Anglii nie jest jeszcze dostatecznie przygotowaną. Dążność jednak w tym kierunku jest silna, zaś «natężenie polityczne, które ani się zmniejsza, ani pozostaje stałem, lecz wzrasta» *) pociągnie nas szybko naprzód.

Największą przeszkodą na drodze do szybszego urzeczywistnienia pragnień ogółu jest obecnie niezgodność myśli przywódców stronnictwa liberalnego i wielkiej masy najemników. Stronnictwo liberalne szybko zamienia się na «stronnictwo mas», jak to przepowiedział Gladstone w r. 1885, ale przywódzcy jego, jakoteż główni poplecznicy prowincjonalni

*) Herbert Spencer, *Man versus the State*.

są dotąd albo whigami, albo też radykałami, niewolnymi jeszcze od zabarwienia szkoły manchester-skiej. Staje się już oczywistem, że «stronnictwo postępu» albo się zmieni w «stronnictwo robotnicze», albo też zostanie przez to ostatnie zastąpione, trudno zaś powątpiewać, że właśnie pierwsza z tych alternatyw będzie wybraną. Ponieważ pociągnie to za sobą dalsze usuwanie się większości pozostałych w stronnictwie kapitalistów i mieszczan, akcyję przeto stanowczą odkładać się będzie, jak można najdłużej. Tradycyjne podporządkowanie polityczne najemników, nie mówiąc już o ich dezorganizacyi i podziałach, prawdopodobnie wielce dopomoże intrygantom liberalnym, jak w latach 1880—1885, do odraczania wszelkich organicznych reform społecznych. Zawikłania, wynikające z kwestyi irlandzkiej, możliwe komplikacje stosunków z zagranicą lub też poprawki w machinie państwowej, wszystko to posłużyć może ku czasowej obronie renty i zysków. Gdyby to zawiodło, wówczas oddzielenie kościoła od państwa, albo zniesienie prawodawców dziedzicznych może łatwo odwrócić atak o jakie pół pokolenia.

Niepodobna jednak zupełnie nie uwzględnić żądań mas ludowych, nieuniknienie więc przeprowadzać się będzie rozmaite reformy fiskalne i społeczne — wszystkie w jednym kierunku. W tymże czasie miejscowe ciała administracyjne nieuchronnie

przechodzić będą coraz bardziej z rąk mieszczaństwa pod kontrolę istotnie demokratyczną. Najbliższa przyszłość należy do socyjalizmu municypalnego, lecz obecnie nie podejrzywa się nawet, jak potężnym jest ten środek wyzwolenia ubogich.

Jednakże działanie narodowe nie może być również zupełnie zawieszonem, natomiast możliwą est rzeczą, że najemnicy nie pozwolą sobie ludzi przywódzcom obydwóch przestarzałych stronnictw i będą obstawać za istotnemi usiłowaniami rozwiązywania kwestyj społecznych.

Stały wzrost «skruchy społecznej» wśród klas wszystkich wyda te same wyniki. Właśnie teraz (grudzień 1889) dążność w tym kierunku jest silną i być może pociągnie ona nas naprzód daleko szybciej, niż to przewiduje obecnie jakikolwiek polityk. Jednostkowe przywłaszczanie renty i zysków wywołuje coraz większe niezadowolenie w masach, które faktycznie nie mogą brać udziału w tym dochodzie, szybko też dochodzą one do żądania, ażeby urządzenia społeczne oparte zostały świadomie na zasadniczo-socyjalistycznych podstawach. Chrześcijanie z dniem każdym skłaniają się do przekonania, że ich religija wymaga od nich poparcia tych żądań; ekonomiści zaprzestali już oporu i doradzają tylko ostrożność i umiarkowanie; reformatorowie praktyczni popychani są w tym samym kierunku wskutek niemożności usuwania na innej drodze

dolegliwości społecznych; mężowie stanu coraz jaśniej widzą, że jest to wynik demokracji miejskiej w posuniętych pod względem przemysłowym społecznościach wraz z ich nadmiernym rozwojem życia miejskiego. Ewolucja przemysłowa, jak zwykle, poprzedza i towarzyszy politycznej, a wszystkie dążności społeczne zmierzają ku temu samemu celowi. Rzecz jasna, niepodobna przepowiedzieć dokładnie, jakie będą formy i sposoby, oraz jak długo trwać będą stadyja przejściowe, nikt wszakże obeznany z angielską myślą i polityką nie może wątpić, że Anglija musi się stawać coraz bardziej kolektywistyczną w miarę tego, jak postępuje ona w rozwoju przemysłu, w nagromadzaniu bogactw i w demokratyzacji politycznej. Indywidualizm przeszłości jest pogrzebany i bezpośrednia przyszłość należy do postępującego socyjalizmu, którego zakresu nikt jeszcze w zupełności dojrzeć nie może.

K O N I E C.



TRZEŚĆ.

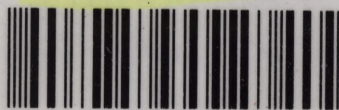
Str.

1. ROZWÓJ IDEAŁU SOCYJALISTYCZNEGO.
Utopije. — Wpływ hipotezy ewolucyjnej. —
Metoda rewolucyjna. — Socyjalizm nowoży-
tny. — Określenia 5
2. POWSTANIE ANGIELSKIEGO RUCHU SOCYJALISTYCZNEGO.
Zwiastuny. — „Progress and Poverty“. — Bunt
radykałów. — Federacyja demokratyczna. —
Radykalizm socyjalistyczny 20
3. ANGIELSKIE ORGANIZACYJE SOCYJALISTYCZNE.
Charakter ogólny. — Federacyja społeczno-de-
mokratyczna. — Liga socyjalistyczna. — To-
warzystwo fabijańskie. — Towarzystwo chrze-
ścijańsko-socyjalistyczne. — Socyjalizm w Bry-
stolu i Sheffieldzie. — Okręg Tynesidzki. —
Stronnictwo robotnicze. — Oddział anarchisty-
czny. — Ruch nacyjonalizacyjny. — Szkocyja
i Irlandyja 30
4. SOCYJALIZM W KOŚCIOŁACH.
Religijna strona ruchu. — Stowarzyszenie Ś-go
Mateusza. — Socyjalizm i biskupi. — Chrześci-
jaństwo i demokracja 62

5. **SOCYJALIZM W UNIWERSYTETACH.**
 Fermentacja umysłów w Oxfordzie i Cambridge'u. — Toyubee Hall. — Wydawnictwa socyjalistyczne. — Charakter wpływu uniwersyteckiego. — Porzucenie indywidualizmu. — Herbert Spencer 72
6. **SOCYJALIZM W EKONOMII POLITYCZNEJ.**
 Zmiana tonu. — Wpływ ewolucyi. — Zbieżność ku socyjalizmowi. — Socyjalizm angielski i Karol Marx. — Najnowsza literatura ekonomiczna. — Upadek kooperacyi. — Jej ekonomiczna nieodpowiedniość. — Socyjalizm ekonomiczny 79
7. **SOCYJALIZM PARLAMENTARNY I MUNICYPALNY.**
 Zenit indywidualizmu. — Prawodawstwo fabryczne. — Ograniczenia sanitarne. — Muni-cypalne zawiadowanie kapitałem. — Ograni-czenie godzin pracy. — Publiczne wychowanie i żywienie dzieci. — Mieszkania dla ubogich. — Muncypalizacja a nacyjonalizacja — Socyjalizacja Anglii. — Robota człowieka praktycznego 95
8. **SOCYJALIZM W POLITYCE.**
 Dążność do nowego prawodawstwa. — Zmien-ność konstytucyi angielskiej. — Stronictwo zachowawcze. — Stronictwo liberalne. — Od-łam radykalny. — Program radykalizmu socy-jalistycznego. — Natężenie polityczne. — Zbie-żność dążeń 113

**Wojewódzka Biblioteka
Publiczna w Opolu**

CM 313456



000-313456-00-0